Ner 107. Kraków 9 Sierpnia — Wtorek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTA w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 sierpnia.

Dopiero tydzień upłynął dzisiaj od podpisania przedugodnych punktów pokoju w Wiedniu; nieotrząśnięto się zatem jeszcze w Europie z wrażenia sprawionego tym aktem, który jakkolwiek przewidywany i nieunikniony, miał wszelako po sobie wszystkie cechy niespodzianki. Pierwszy to od lat wielu wypadek zmiany stosunków terytoryalnych w Europie zaszły bez udziału Francyi i Anglii, a gorzej niż bez udziału ich, bo po usunięciu takowego, po części nawet na przekor interesom i wbrew woli obu państw zachodnich. W tem leży główna zmiana sytuacyi. Nie od dziś ona datuje, bo przygotowała ją zmiana polityki austryackiej w obec sprawy polskiej, a zjazdy w Poczdamie, Karlsbadzie i Kissingen zmianę tę nacechowały; ale teraz objawiła się ona stanowczym faktem podziału monarchii duńskiej. Nie wchodzimy tu w rozróżnienie, czy p. Bismark, czy książę Gorczakow pobił Cesarza Napoleona; złożyli się może obaj na tę porażkę, ale porażka nastąpiła. Nie należy jednak ignorować wpływu Rosyi na sprawę duńską. Bez jej zezwolenia, czy ono było nagrodą za usługi oddane w sprawie polskiej, czy zadatkiem spodziewanych korzyści, nie przyszłoby do oderwania księstw od Danii.

Dla czego zaś Rosya zezwoliła na taki obrót sporu duńsko-niemieckiego, na tryumf Prus? chyba dla tego, aby Francyę wykluczyć i usunąć od stanowczego wpływu na sprawy ogólnej polityki. Ks. Gorczakow pozwoleniem rozbioru Danii odpowiedział na projekt kongresu. Chciał on może pokazać, że ten co rości sobie prawo do przewodniczenia Europie w urządzeniu jej stosunków, sam pozbawiony został głosu w załatwieniu pierwszej sprawy, jaka się od manifestu listopadowego nastręczyła. Prawda, że stanowisko pokojowe i obojętne Anglii dopuściło krok podobny; prawda, że ambicya ministra pruskiego stała się wygodnem narzędziem; prawda, że chęć Austryi odzyskania trwałych przymierzy, a nieufność jej względem Francyi utorowała drogę polityce rosyjskiej, lecz były to tylko okoliczności, z których skorzystano, a nie główne warunki tej wyprawy dyplomatycznej na Francyę. Ludzie polityczni we Francyi tak dalece niedostrzegali co się święci, że nic innego nie przypuszczali widząc zjazdy trzech monarchów, jak nowe święte przymierze i nową zbrojną koalicyę przeciw Francyi. Była to koalicya, ale tylko dyplomatyczna nie zaś ogólna, nie do wszystkich spraw się odnosząca, ani też nie ze względu na sprawę polską ułożona, lecz koalicya przeciw wpływowi Francyi na rozwiązanie sprawy duńskiej, której gabinet petersburski użył jako wielce dla Niemiec ponętnej, aby przez nią obalić w ogóle wpływ Francyi i pokazać, że trzymając z Rosyą oba mocarstwa niemieckie mogą rozstrzygać kwestye europejskie nie pytając, co na to Francya powie. Nie potrzebowała tu Austrya opisywać się i warować wobec Rosyi pod względem Polski lub Turcyi, nie potrzebowała również wiązać się czemkolwiek, lecz jakoby za nic otrzymała z góry aprobatę Rosyi, że wolno jej będzie łącznie z Prusami rozwiązać sprawę duńską. Może nawet kandydatura ks. Oldenburskiego miała posłużyć na to tylko, aby obudzić na Zachodzie mniemanie, że Rosya ma swoje partykularne dynastyczne interesa w kwestyi księstw nadelbiańskich, a wcale nie trzyma z Austryą i Prusami.

Publicystyka francuska nieumiała sobie inaczej wytłómaczyć powolności Francyi, jak przypuszczając, że obojętność rządu francuskiego okupioną została obietnicą pewnych korzyści terrytoryalnych, czy to granicy Renu, czy przynajmniej wyrównania granicy wschodnio-północnej. Ale i to przywidzenie rozwianem zostało niebawem. *Constitutionnel* zaprzeczył wieściom w tej mierze obiegającym, wyznając, że ani Anglia nie ofiarowała Francyi żadnej nagrody za udział jej w obronie Danii, ani Francya nie żądała od Anglii takiego zobowiązania się. Były jednak w parlamencie angielskim ze strony ministrów pewne zeznania, które wskazywały zamysły Francyi co do Renu. Zamysły te nie nabyły wprawdzie formy dyplomatycznej, istniały jednak. Okoliczność ta wszakże należy do przeszłości; nam tu dziś idzie o przedstawienie obecnego położenia politycznego.

Położenie to leży w uchyleniu obu państw zachodnich od udziału w zmianie stosunków terrytoryalnych jednej części Europy. Dla Anglii usunięcie to mniej jest dotkliwem już przez to samo, że poprzedzonem było głośnem i wymownem wyznaniem zamiaru unikania wojny, a oraz oświadczeniem się przeciw projektowi kongresu napoleońskiego; dla Francyi jest ono upokorzeniem tak przez wytrącenie Cesarzowi Napoleonowi z ręki sposobności zwołania kongresu, jak i przez uchylenie się od ofiarowania mu oczekiwanego przezeń rozjemstwa w sporze duńsko-niemieckim, a wreszcie, przez zaniechanie zupełne podstawy narodowości pod względem Szlezwiku.

Nie chciał p. Bismark działać w kwestyi duńskiej z pomocą Francyi, wolał użyć pomocy Rosyi, dla której samo usunięcie Francyi od udziału obstało za nagrodę i okupiło szkodę Danii wyrządzoną. Przez wzgląd na Austryę pominięto kwestyę narodowości, która wygodnym zdawała się być początkowo p. Bismarkowi środkiem pozbawienia Danii większej części Szlezwiku, a to tak dalece, iż gabinet pruski oświadczał się był nawet za głosowaniem powszechnem. Ale i pod tym względem korzystniejszem było nieprzyjąć zasady przez Francyę proponowanej.

Austrya i Prusy potrzebowały zapewnić się ze strony jednego przynajmniej z mocarstw kontynentalnych, że im nie przeszkodzi w planach ich przeciw Danii. Wybór był między Francyą i Rosyą. Francya byłaby postawiła za warunek zrównanie granicy Renu; Rosya postawiła zaś ten tylko, aby usunąć Francyę. I Francya została usuniętą. Taki jest europejski rezultat rozejmu podpisanego w Wiedniu w przeszły poniedziałek.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 6 sierpnia.

Ō Sprawa pokoju zawartego przedugodnie w d. 1 b. m. pomiędzy naczelnemi mocarstwami niemieckiemi a Danią porusza obecnie całą prasę europejską. Jest to ciekawa i nauczająca dyskusya. Przekonywamy się nanowo z niej, że każdy ważniejszy czyn polityczny inaczej się przedstawia i bywa przedstawianym przed swem dokonaniem, inaczej po dokonaniu. Tak się rzecz miała z wojną krymską, tak z wojną włoską, tak się ma z ukończoną wojną duńską. Dopóki cel nieosiągnięty, wszystkie moralne i materyalne sprężyny i środki biorą się w rachubę, aby osiągnięcie go ułatwić. Gdy się temu stanie zadość, większą część tych sprężyn i środków odrzuca się na bok, i ma się wzgląd tylko na to, co z tym czynem dokonanym zrobić, jaki mu nadać charakter, jakie znaczenie, jakie mu wskazać miejsce wśród otaczającej go rzeczywistości, jakie zapewnić następstwa i skutki. Nie dziwmy się temu. Jest to zwyczajny i w najczęższych razach nieunikniony, bo od pojedynczej woli ludzkiej niezawisły przebieg każdego ważniejszego czynu historycznego. Opinie, interesa, stosunki, namiętności dynastyczne i ludowe, publiczne i prywatne, odgrywają w tej dyalektyce przyczyn i skutków główną rolę. Dopiero „post festum“ przystępuje do tych czynów filozof, historyk, publicyta dziennikowy, i dopatruje w nich jakiejś idei postępu, jakiejś nowej ewolucyi w dziedzinie objawów ducha, aby się świat nie potrzebował runąć za zdanie wielkiego męża stanu: że tak mal rozumu potrzeba, aby nim rządzić.

Pomiędzy rozprawami urzędowej i półurzędowej prasy europejskiej nad obecnym stanem kwestyi niemiecko-duńskiej pierwsze zajmuje miejsce znany artykuł *Wiener Abendpost*. Jako wyraz zapatrywania się gabinetu austryackiego powtórzyły go wszystkie organa prasy niemieckiej i zagranicznej. Uczynił to i *Czas*, dołączając kilka trafnych uwag, których prasa zagraniczna z pewnością podnieść nie omieszka. Prasa niemiecka zadowolona osiągniętym rezultatem, który spełnił, mówiąc słowy *Abendpost* „ulubione życzenie narodu“, mało dba o charakter prowadzonej wojny i chętnie pozwala półurzędowemu organowi wiedeńskiemu cieszyć się przekonaniem, „że wojna nie była ani zaborczą, ani przedsięwziętą dla urzeczywistnienia fantastycznych roszczeń narodowości, lecz podjętą jedynie w celu urzeczywistnienia pozytywnych tytułów prawnych.“ Prasa niemiecka pyta tylko, jakie to są te prywatne tytuły prawne, które mają być urzeczywistnione, skoro, mówią znowu słowy *Abendpost*, „wojna na mocy prawa międzynarodowego zniosła dawniejsze traktaty z Danią, nastręczyła powodzeniem swem możliwość zupełnego oddzielenia od Danii Księstw nadelbiańskich i powiodła ją do odstąpienia tychże monarchom austryackiemu i pruskiemu?“

Austrya i Prusy są „de facto“ panami Księstw. Przez traktat pokoju zawarty z Danią stają się panami ich i „de jure“. Będą wtedy mogły zrobić z niemi, co im się będzie podobało. *Abendpost* stara się wprawdzie z góry uśmierzyć przewidywany z tego powodu niepokój w Niemczech, dodając, „że mocarstwa naczelne nie ważą się wcale przez ten nowy stosunek za uwalnione od uszanowania winnego wobec organów Związku niemieckiego; i że dobrze uzasadnione prawa Związku i władzy związkowej ze względu na Księstwa, których odstąpienie jest tylko *formalne*, w pojmowaniu *tutejszem* żadnego nie dopuszczają uszczerbku. Ten wyraz „w pojmowaniu tutejszem“ psuje cały efekt zapewnienia organu półurzędowego, a na wyrażoną w końcu artykułu nadzieję, „że po zaszczytnym pokoju nastąpi zapewne swobodne porozumienie się pomiędzy państwami związkowemi, które posłuży do ubezpieczenia stosunków prawnych w Księstwach, do wzmocnienia bezpieczeństwa i powagi Niemiec i do zupełnego zadowolenia spólnej ojczyzny“, tutejszy ministeryalny organ *Nordd. Allg. Ztg* ma tylko na odpowiedź ironiczne „amen“.

Pomiędzy Austryą i Prusami niemasz zapewne dotychczas zupełnego i ostatecznego porozumienia się co do przyszłego losu Księstw. Widać ze wszystkiego, że Austrya w tym punkcie kieruje się względami na Niemcy; Prusy względami na swą własną realną potęgę. Dzienniki wiedeńskie znajdują się już nawet w możności udzielenia programu polityki austryackiej, którego główne punkta brzmią: 1) jak najprędsze rozstrzygnięcie kwestyi sukcesyi przez Związek i uznanie księcia Fryderyka augustenburskiego za panującego w Szlezwiku i Holsztynie; 2) oddanie mu władzy ze wszystkiemi przynależnemi jej prawami i przywilejami, a więc i z zupełną wolnością utworzenia osobnej szlezwicko-holsztyńskiej armii, aby nowe państwo prędko na własnych nogach stanąć mogło; 3) zjednoczenie Szlezwiku z Holsztynem pod jednym panującym, z zawieszeniem wcielenia Szlezwiku do Związku niemieckiego, z powodu trudności europejskich, do późniejszego czasu.

Tutejsza prasa inspirowana nie jest jeszcze bynajmniej tak daleko; nie zajmuje się wcale chwilowo kwestyą sukcesyi, a jeżli jej o niej mówić wypadnie, przychodzi w rozumowaniu do zupełnie innego rezultatu. Związanie nowego państwa z Prusami przez konwencyą militarną, marynarską i dyplomatyczną, to *minimum* jej żądań. Obecnie Księstwa zostają faktycznie pod częściowem panowaniem Prus. Nie zadługo będą zostawały całkowicie, bo wyprowadzenie wojsk austryackich staje się coraz pewniejszem, a egzekucya związkowa straciła swój cel, i urzędnicy i wojska jej powinny Holsztyn opuścić. Gdy się to stanie, zaprowadzony będzie w Księstwach wspólny rząd tymczasowy pod zwierzchnictwem Prus i osłoną armii pruskiej. Ponieważ większa część kosztów wojennych ma być rozłożona na Księstwa, ten rząd tymczasowy ma trwać aż do zaspokojenia tychże. Będzie zatem jeszcze dość czasu do należytego zastanowienia się nad dalszym losem Księstw. Oto ważniejsze punkta, któremi się natchniona prasa tutejsza zajmuje. [illegible] prasy, w której figurują *Nord. allg. Ztg*, *Kreuzztg* i *Publicist*, budzi coraz większą nienawiść w Niemczech przeciw Prusom. W równej mierze rośnie popularność Austryi. Jeżli wojsko austryackie opuści Księstwa, całe *odium* przyszłych zatargów i sporów spadnie na Prusy. A nuż Bundestag nie odwoła wojska i urzędników swoich z Holsztynu? A może to zrobić, bo Holsztyn jest krajem związkowym, i ani król duński nie miał prawa go odstępować, ani monarchowie pruski i austryacki przyjmować. Na prawo wojny co do Holsztynu powołać się nie mogą. Kraj wrócił poprostu do Niemiec, skoro tytuł panującego, i to jeszcze nie prawnego a w każdym razie wątpliwego panującego, upadł. Egzekucya straciła cel, to prawda, ale Bundestag może wziąść kraj w sekwestracyą, dopóki nowy panujący nie będzie w nim instalowany.

P. Bismark, jak jego mistrz, nie da się wprowadzić na drogę do Ołomuńca, ale program swój „żelaza i krwi“ schowa do kieszeni, gdy rzeczy w Niemczech na seryo staną i Austrya będzie na czele Związku.

Kraków 8 sierpnia. JCMość pozwolił postanowieniem z 25go lipca b. r. Drowi Franciszkowi Minasiewiczowi we Lwowie przyjąć i nosić krzyż kawalerski papieskiego orderu św. Grzegorza.

— C. k. Komisya namiestnicza nadała w drugiej szkole głównej męzkiej w Krakowie posadę drugiego stopnia nauczycielowi tejże szkoły Ignacemu Knoblauch, a posadę trzeciego stopnia nauczycielowi takiejże szkoły w Sanoku Pawłowi Wandasiewiczowi; w trzeciej zaś głównej szkole posadę drugiego stopnia, Janowi Kowalikowskiemu zastępcy nauczyciela gimnazyalnego, a posadę czwartego stopnia Aloizemu Skoczkowi, nauczycielowi głównej szkoły w Gorlicach.

Wiedeń 6 sierpnia. W kancelaryi nadwornej węgierskiej, według doniesień półurzędowej *Gen. Cor.* z podwojoną czynnością zajmują się obecnie przeprowadzeniem zatwierdzonej przez JCKMość reformy sądownictwa krajowego. Atoli i strona polityczna sprawy węgierskiej niemniej żywo ma zajmować kancelaryą a mianowicie jej przewodnika; jak na teraz usiłowania przedewszystkiem są zwrócone ku uchyleniu stanu przechodowego w zarządzie pojedynczych komitatów; wkrótce należy się spodziewać licznych zmian w tym kierunku. Tenże dziennik donosi, iż kanclerz siedmiogrodzki, baron Reichenstein, opuścił Wiedeń, udając się do Hermansztadu, aby brać udział w obradach sejmu siedmiogrodzkiego, którego jest posłem. W czasie jego nieobecności zarząd kancelaryi prowadzi radzca nadworny baron Friedenfels.

— Obrady kongresu serbskiego w dziennikarstwie wiedeńskiém, mianowicie w tej jego części, która w rozwoju instytucyj prowincyonalnych widzi podstawę pomyślności monarchii, żywe budzi zajęcie. Dzienniki centralistyczne zdają sprawę z obrad, donosząc z zadowoleniem, że zabiegi opozycyi, które w przeddniu otwarcia kongresu zdawały się brać górę, ostatecznie spełzły na niczem; z autonomicznych *Vaterland* poświęca sprawie kongresu artykuł wstępny, z którego wyjmujemy co następuje:

Obie strony postawiły swoje programa, a porównanie ich samo wystarcza, aby odjąć wszelką nadzieję tym, którzy mniemali, że drogą wzajemnych koncesyj kongres serbski spełni swoje zadanie z obustronnym zadowoleniem. Rząd za główne zadanie mającego się zebrać zgromadzenia kładł wybór metropolity. Po dokonaniu takowego biskupi zbiorą się w synod, celem obsadzenia wakujących stolic biskupich, jak również celem naradzenia się nad sprawami kościoła grecko-nieunickiego. Poczem dopiero metropolita z biskupami, w których dyecezyach obowięzuje reskrypt objaśniający z r. 1779, weźmie pod rozwagę przedmioty, nad któremi „kongres obradujący“ mógłby dyskutować. Po otrzymaniu najwyższego zatwierdzenia uchwały te przedłożone będą „kongresowi obradującemu“ w tym celu bez zwłoki zwołanemu. Szczegóły takowe przez dziennik urzędowy podane, nie dopuściły żadnej wątpliwości co do zamiarów rządu odnośnie do kongresu.

Program ten, jak się można było spodziewać, nie zadowolnił Serbów bynajmniej, a *Serb. Dnewnik* najpoważniejszy dziennik krajowy w odpowiedzi na te słowa urzędowego organu, pospieszył z wykazaniem różnicy, jaka między nim a życzeniami przeważnej większości kraju istnieje. Program serbski da się określić w słowach: Sprawy szkolne i kościelne przed wyborem metropolity. Interes kraju, doświadczenie dziejowe, potrzeby instytucyj naukowych i duchownych: oto motywa któremi *Dnevnik* ten program uzasadnić się stara, a za którym przemawia jeszcze i ta okoliczność, że kwestya rozdziału Rumunów i Serbów, kwestya żywotna dla kraju, bez rozszerzenia kompetencyi kongresu nigdy rozstrzygniętą nie zostanie, metropolita albowiem związany przysięgą do niedopuszczania rozdziału nigdy takowego ani sam nie przeprowadzi, ani go też kongresowi przeprowadzić nie dozwoli.

Nie wchodzimy, kończy *Vaterland*, w ocenianie tych życzeń narodu serbskiego ani w słuszność ich skarg, nie możemy atoli powstrzymać się od uwagi, że w obec tego usposobienia większości kraju stanowisko nowego metropolity będzie bardzo trudnem, i wątpić się godzi, czy zdoła przeprowadzić plany, z wyborem swoim połączone.

— O obecnym stanie sprawy węgierskiej piszą z Pesztu do praskiej *Politik*: Według ostatnich wiadomości sprawa sejmu węgierskiego znów na porządku dziennym, zapewne z obawy, aby przez dłuższe milczenie „energiczna“ polityka hr. Zichy nie poszła w zapomnienie. Jak zwykle przy podobnych eksperymentach, centralistyczna i półurzędowa prasa pierwsza głos zabrała. Hasło dała *Presse* wiedeńska, ubolewając, że przez wyjątkowy stan z tamtej strony [illegible] konstytucyjnych dobrodziejstw, których reszta monarchii używa, i natrącając jakby od niechcenia, iż czas już byłoby zwołaniem sejmu położyć koniec prowizoryum, które zdaje się przeciągać w nieskończoność. Na to hasło zabrała głos jedna z korespondencyj z urzędowych sfer odbierająca inspiracye, donosząc, iż w kancelaryi nadwornej węgierskiej odbywają się tajemne narady, zostające w związku z zamierzonym zwołaniem sejmu węgierskiego; już (!) po nowym roku zaczną się wybory do wydziałów komitatowych, następnie inne przygotowania, tak, iż jest nadzieja, że sejm w lecie 1865 będzie mógł być zwołanym. W końcu odezwał się półurzędowy *Botschafter*. W rozwoju konstytucyjnego życia w Austryi, zawarcie zawieszenia broni z Danią stanowić będzie epokę według zdania organu p. Szmerlinga. Związek ludów Austryi, którego symbolem są ustawy lutowe, stał się już czynem i czas już jest aby w dopełnieniu dzieła hr. Zichy nie ograniczał swych czynności na sądowej organizacyi kraju, ale przedewszystkiem starał się rządowi umożebnić zwołanie sejmu węgierskiego. Dobrych chęci i gotowości do podjęcia tej pracy nikt pewnie kanclerzowi węgierskiemu nie odmówi, pytanie tylko czy znajdzie podstawę, na której mógłby oprzeć swoje operacye? U nas (w Peszcie) panuje ogólne przekonanie, że misya szlachetnego hrabiego, równie jak jego poprzednika spełznie na niczem, i że hrabia przedstawia tylko stadyum przechodowe, które pierwej lub później skończyć się musi. Wiedzą tu bowiem dobrze, jakkolwiek głośno o tem dotąd nigdzie nie było mowy, że przed ustąpieniem hr. Forgacza rząd wszedł w układy z baronem Semrey i p. Mailatem względem objęcia kanclerstwa nadwornego, i że hrabia Zichy dopiero wówczas powołanym został, gdy obaj powyżej wymienieni oświadczyli gotowość przyjęcia ofiarowanej im godności pod warunkiem, że dawniejszy *judex curiae* hr. Jerzy Apponyi powróci do władzy. Znaczyło to, że kompromis tylko na drodze uznania nieprzerwanego związku ustawodawstwa krajowego osiągnąć zamierzają; wówczas dopiero nastąpiło mianowanie hr. Zichego.

W związku z temi wiadomościami stoi doniesienie przez *Prager Ztg* podane, jakoby kanclerz węgierski w sferach ministeryalnych złożyć miał przyrzeczenie, że Węgrzy wkrótce okażą się w Radzie państwa. Dzienniki nie wyjmując i *Prager Ztg*, nie wierzą w autentyczność tej obietnicy, a bardziej jeszcze w możność jej spełnienia.

— Jak donoszą dzienniki, ks. Rudolf Lichtensztein stanowczo mianowany został ambasadorem w Meksyku. Młody ten dyplomata przydzielony był dotychczas do ministeryum spraw zagranicznych.

— Według wyrachowania praskiej *Politik* podatek gruntowy na Węgrzech wynosi obecnie 30% czystego dochodu; od zaprowadzenia katastru to jest od r. 1853, podatek ten podniósł się o 58%. Kto przeto płacił wówczas od 100 złr. 19 złr. 12 kr. m. k., tytułem podatku gruntowego wraz z dodatkami, opłaca obecnie 31 złr. 80 kr.

— Układy celne między Prusami i Austryą mają na nowo się otworzyć. Tym razem prócz ogólnych przyrzeczeń ma istnieć jeszcze jakieś szczegółowe porozumienie, które jako rezultat ostatnich narad hr. Rechberga z p. Bismarkiem uważać należy, tak, że pomyślny skutek tych układów z góry można uważać za zapewniony.

— W dniu 29 lipca wydał kardynał arcybiskup wiedeński list pasterski do duchowieństwa i wiernych swej dyecezyi, zalecając im branie udziału w nowej pożyczce papieskiej. Udział takowy ma być nowym dowodem, że w sprawie świeckiej władzy papieża wszystkie narody katolickie jednym są ożywione uczuciem; nie idzie tu o interes pieniężny ale o sprawę kościoła i sprawiedliwości. Pożyczka wydaną będzie w obligacyach, z których najniższe na 100 franków, w sumie 50 milionów franków z procentami płatnemi w srebrzeh.

Królestwo Polskie.

W d. 5 sierpnia o godz. 10ej rano straceni zostali na stoku cytadeli w Warszawie urzędnicy rządu narodowego Romuald Traugut, Rafał Krajewski, Józef Toczyski, Roman Żuliński i Jan Jeziorański. *Dziennik Warszawski* z dnia 4go b. m. ogłasza wyrok sądu wojennego tak na powyższe osoby jak i na inne skazane równocześnie do ciężkich robót w kopalniach lub na więzienie w twierdzach sybirskich. Wyrok ten następującej jest osnowy:

Na początku roku bieżącego, w skutku poczynionych przez komisye śledcze wojskowe odkryć i zwiększonej czynności policyi warszawskiej, wykonany został szereg aresztowań rozmaitych osób, należących do organizacyi powstańczej, i zabrano obszerną korespondencyę rewolucyjną.

Po rozpatrzeniu znalezionych papierów i zbadaniu aresztowanych osób, przystąpiono do aresztowania członków organizacyi, którzy, uzupełniwszy zeznania poprzednio aresztowanych, podali możność dojścia krok za krokiem do najgłówniejszych osobistości organizacyi, które kierowały powstaniem.

Wyprowadzone śledztwo wyjaśniło główniejsze szczegóły organizacyi i sposobu postępowania tajnego towarzystwa, stojącego na czele rokoszu, czyli tak zwanego rządu narodowego.

Kierując całym ruchem powstania, rząd narodowy działał za pośrednictwem osobnej organizacyi, podzielonej na centralną, w Warszawie, i miejscową, w 8miu województwach, na jakie rokoszanie podzielili Królestwo Polskie.

Właściwie rząd narodowy do 10go października 1863 r., był radą, składającą się z kilku osób. Skład jego i urządzenie zachowywane były w najgłębszej tajemnicy.

Od 10go zaś października 1863 r. skład rządu uległ zupełnej zmianie i nastał naczelnik rządu, jako bezpośredni i niezależny przewódzca rewolucyjnej organizacyi. Tym naczelnikiem był dymisyonowany podpułkownik Romuald Traugut, obywatel powiatu Kobryńskiego gubernii grodzieńskiej, który przedtem dowodził na Litwie bandą buntowników i po rozbiciu jej zbiegł do Krakowa, a stamtąd przybył do Warszawy pod nazwiskiem Michała Czarneckiego, umocowanego jednego z domów handlowych we Lwowie.

Centralna organizacya w Warszawie, jako najbliższy organ rządu rewolucyjnego, złożona była z tak zwanych wydziałów, pod kierunkiem dyrektorów.

Wydziałów tych było sześć, jako to: 1) spraw wewnętrznych; 2) skarbu; 3) wojenny; 4) spraw zagranicznych; 5) prasy i 6) policyi. Procz tego do składu organizacyi centralnej należał i zarząd naczelnika miasta Warszawy.

Każdy wydział miał, prócz dyrektora, pewną liczbę podrzędnych urzędników i sekretarza.

Podług zasady przyjętej w urządzeniu całej organizacyi, skład jej miał być tajemnicą nawet dla dyrektorów wydziałów, którzy po większej części sami nie byli wiadomi jeden drugiemu.

Miejscowa organizacya w województwach, skład której wiadomy był z podrzucanych dekretów i nietajony podobnie jak skład centralnej, składała się: a) z komisarzy pełnomocnych, b) z cywilnych naczelników województw, c) z naczelników powiatowych, miast, parafij itd.

Do wykrycia tej organizacyi na miejscu, istniały jeszcze w r. 1863 liczne poszlaki i przedsięwzięte zostały wówczas środki do zupełnego jej zniesienia.

Te trzy gałęzie organizacyi rewolucyjnej (rząd narodowy, centralna i miejscowa) działając każda w swojej sferze, łączyły się w następujący sposób:

Rząd narodowy znosił się z centralną organizacyą za pośrednictwem sekretarza stanu i sekretarzy wydziałów. Pośrednikiem między organizacyami centralną i miejscową było oddzielne bióro pod nazwą Ekspedytury, które także miało swego naczelnika, sekretarza i urzędników.

Do przesyłania zaś wiadomości za obręb Królestwa Polskiego, byli oddzielni sekretarze do spraw Rusi i Litwy, którzy znosili się z cesarstwem, i komisarz komunikacyjny do zagranicznéj korespondencyi.

Wszelkie rozporządzenia rządu przechodziły przez sekretarza stanu, który komunikował je sekretarzom właściwych wydziałów bądź osobiście bądź przez pomocników swoich. W celu załatwienia téj komunikacyi wszyscy sekretarze schodzili się codzień w gmachu Szkoły głównéj w audytoryum, które odstępował w tym celu profesor Dybowski. Na tych zgromadzeniach, które zwano sekretaryatem, sekretarze oddawali przyniesione papiery komu wypadało: należące do rządu, sekretarzowi stanu, lub jego pomocnikom, a należące do innych wydziałów, sekretarzom tychże. Decyzye na oddane tym sposobem papiery, odbierane były od sekretarza stanu lub jego pomocników, na następnych zgromadzeniach, i wykonywane w wydziałach pod okiem dyrektorów.

Wszelkie rozporządzenia rządu, tudzież podżegające plakaty, broszury, gazety, które należały do odsyłania na prowincyę, odbierane były w sekretaryacie przez sekretarza ekspedytora i odsyłane komu należy, bądź za pośrednictwem poczty rządowéj lub drogi żelaznéj, bądź nareszcie przez poczty powstańcze, które urządzone były w całem Królestwie, a w ważnych wypadkach przez umyślnych kuryerów, któremi zwykle bywały kobiety. Przy pomocy niektórych urzędników pocztowych i oficyalistów na drogach żelaznych, korespondencye rewolucyonistów przychodziły na miejsce przeznaczenia po większéj części akuratnie, i

nieraz uprzedzały rozporządzenia prawego rządu. Taki stan rzeczy trwał do 10go października 1863 roku, tj. do daty objęcia kierunku ruchu rewolucyjnego przez Romualda Traugut. Od tegoż czasu niektórzy z dyrektorów wydziałowych zaczęli osobiście znosić zię z nim, przychodząc do jego mieszkania, które zajmował u szlachcianki Heleny Kirkor, przy ulicy Smolnéj. W niektórych razach sam Traugut przychodził do dyrektorów dla porozumienia się.

W miesiącym lutym r. b., po przyaresztowaniu wielu członków wyższéj organizacyi, schadzki sekretarzy ustały.

Odtąd znoszenia się między wydziałami i wszelkie inne odbywały się za pośrednictwem kobiet, które schodziły się w tym celu w dwóch umówionych miejscach: w aptece dzierżawionej przez Muklanowicza, przy ulicy Marszałkowskiéj, i w sklepie piernikarza Wróblewskiego przy ulicy Kapitalnéj, którego córka miała stósunki z rewolucyonistami.

Podług wyprowadzonego śledztwa, głównymi działaczami organizacyi rewolucyjnéj, oprócz Trauguta, były osoby następujące:

I. Sekretarz stanu — budowniczy Janowski.

II. Dyrektorowie wydziałów:

1) Spraw wewnętrznych — budowniczy wolnopraktykujący Rafał Krajewski, szlachcic z gubernii płockiéj wieku lat 29.

2) Skarbu — buchalter administracyi dróg szosowych Józef Toczyski, szlachcic, lat 37 *).

3) Wojennego — Gołkowicz, pseudonim Gałęzowskiego, oficera wojsk rosyjskich.

4) Spraw zagranicznych — kleryk kościoła świętojańskiego Dunajewski.

5) Prasy — były nauczyciel gimnazyum wołogodzkiego Wacław Przybylski.

6) Policyi — nauczyciel gimnazyum Pinkowski.

7) Naczelnik miasta Warszawy — syn tutejszego obywatela, Ważkowski.

III. Naczelnik ekspedytury. — Nauczyciel 1go gimnazyum warszawskiego Roman Żuliński, szlachcic niewylegitymowany, lat 30.

IV. Komisarz komunikacyjny — rewizor dochodów tabacznych Jeziorański, szlachcic z miasta Lublina, wieku lat 30.

V. Sekretarze i Referenci:

1) Do spraw Rusi — nauczyciel 3-ciej szkoły powiatowej w Warszawie, Maryan Dobiecki, szlachcic z gubernii Wileńskiej, lat 26.

2) Wydziału spraw wewnętrznych — podpisarz sądu policyi poprawczej okręgu warszawskiego, Tomasz Burzyński, szlachcic z gubernii Radomskiej, lat 29, i uczeń szkoły głównej warszawskiej Gustaw Paprocki, pochodzenia żydowskiego, z m. Warszawy, lat 19.

3) Wydziału skarbu — starszy adjunkt sekcyi prawnej w Banku polskim, Tomasz Ilnicki, były kasyer, szlachcic, wieku lat 50, i uczeń szkoły głównej warszawskiej Zygmunt Sumiński, szlachcic lat 19.

4) Wydziału spraw zagranicznych — kleryk Artur Wołyński.

5) Prasy — student prawa uniwersytetu petersburskiego, Władysław Bogusławski, szlachcic lat 25.

6) Ekspedytury — aplikant komisyi rządowej skarbu, August Kręcki, szlachcic, wieku lat 20; uczeń szkoły głównej warszawskiej, Roman Frankowski, szlachcic z Warszawy, wieku lat 24; Edward Trzebiecki, szlachcic z m. Warszawy niewylegitymowany, wieku lat 23; aplikant sądu poprawczego warszawskiego, Kazimierz Hanusz, stanu miejskiego m. Warszawy, wieku lat 20, był archiwistą.

Wszystkie powyższe osoby (wyjąwszy zbiegłych: Janowskiego, Gałęzowskiego, Dunajewskiego, Przybylskiego, Pinkowskiego, Ważkowskiego i Wołyńskiego) pociągnięte zostały do odpowiedzialności przed sądem wojennym polowym, oraz z następnymi ich spólnikami:

a) profesorem szkoły głównej warszawskiej, doktorem medycyny, Benedyktem Dybowskim, szlachcicem z gubernii Mińskiej, wieku lat 29.

b) dzierżawcą apteki Janem Muklanowiczem, stanu miejskiego z m. Warszawy, wieku lat 30.

c) szlachcianką Heleną Kirkor, lat 32.

d) córkami szlachcica z gubernii Radomskiej Emilią (lat 30) i Barbarą (lat 27) Guzowskiemi.

e) córką piernikarza Aleksandrą Wróblewską panną, stanu szlacheckiego, z m. Warszawy, lat 18.

Po rozpoznaniu w sądzie sprawy, okazali się winnymi:

1) Romuald Traugut: a) dowodzenia bandą buntowniczą, sformowaną w kwietniu 1863 r., w gubernii Grodzieńskiej, z którą miał udział w siedmiu potyczkach przeciwko naszym wojskom; b) zabicia wystrzałem z pistoletu, dla podtrzymania karności w szeregach powstańców, jednego z nich, Kwiatkowskiego, za nieposłuszeństwo; c) usiłowania w tymże celu rozstrzelania za ucieczkę z bandy, powstańca Makowskiego; d) zbiegostwa, po rozbiciu bandy, za granicę do Krakowa; e) że przybywszy 10 października 1863 r. z zagranicy do Warszawy pod cudzem nazwiskiem (Michała Czarneckiego) i za fałszywym pasportem, objął główną niezależną władzę nad byłem na czele rokoszu tajnem towarzystwem, znanem pod nazwą rządu narodowego, i tym sposobem, aż do chwili aresztowania go w końcu marca r. b., był głównym przewódcą rokoszu, znosząc się z rokoszanami i kierując działaniami ich w kraju i za granicą, przez podwładnych sobie członków pomienionego tajnego towarzystwa.

2) Rafał Krajewski, 3) Józef Toczyski, 4) Roman Żuliński i 5) Jan Jeziorański, — że wszyscy czterech byli członkami stojącego na czele rokoszu towarzystwa tajnego; w charakterze dyrektorów wydziałów: Krajewski — spraw wewnętrznych, Toczyski — skarbu, Żuliński — ekspedytury, a Jeziorański — komisarza komunikacyi.

6) Tomasz Ilnicki, 7) Tomasz Burzyński, 8) Maryan Dobiecki, 9) August Kręcki, 10) Roman Frankowski, 11) Edward Trzebiecki, 12) Kazimierz Hanusz, 13) Władysław Bogusławski, 14) Gustaw Paprocki, i 15) Zygmunt Sumiński, — że wszyscy oni także byli członkami pomienionego tajnego towarzystwa, jako sekretarze i referenci różnych wydziałów, a Ilnicki kasyerem towarzystwa; i 16) Benedykt Dybowski, że dopomagał rokoszowi przez dozwolenie sekretarzom pomienionego tajnego towarzystwa zgromadzania się w występnym celu w audytoryum Szkoły głównej, bywając nieraz obecnym na tych zgromadzeniach.

*) Toczyski w r. 1848 zesłany był za polityczne przestępstwa do Syberyi, zkąd powrócił na mocy najwyższego manifestu w r. 1857.

Wszystkie wyż wyrażone osoby, za przestępstwa swoje, w myśl art. 83, 96, 175, 196 i 605 Ks. I wojskowo-karnej ustawy, oraz art. 285, 360 i 364, kodeksu kar głównych i poprawczych, ulegali po pozbawieniu wszelkich praw stanu, karze śmierci.

Lecz J. W. Namiestnik Królestwa Polskiego, przy konfirmowaniu sprawy, zatwierdził wyrok sądu wojennego, skazujący na karę śmierci przez powieszenie, tylko co do osądzonych: Trauguta, Krajewskiego, Toczyskiego, Żulińskiego i Jeziorańskiego. Pozostałym zaś obwinionym JW. Namiestnik, na mocy Najwyżej nadanej sobie władzy, zmienił tę karę na zesłanie do ciężkich robót, po pozbawieniu wszelkich praw stanu: Ilnickiego i Dybowskiego, w kopalniach, pierwszego na lat *piętnaście*, a ostatniego na lat *dwanaście*; Burzyńskiego, Dobieckiego, Kręckiego, Frankowskiego, Trzebieckiego, Hanusza, Bogusławskiego, Paprockiego i Sumińskiego do twierdz Syberyjskich na lat *dziesięć*.

Z pomiędzy spólników, którzy znajdowali się w występnych stosunkach i związkach z pomienionymi rokoszanami, sąd wojenno-polowy uznał za winnych:

Jana Muklanowicza — dozwalania przynoszenia do swojej apteki, wyprawianej z Warszawy i przesyłanej tu korespondencyi powstańców, dla doręczania zgłaszającym się osobom.

Helenę Kirkor: a) dozwalania zbierania się przewódzcom rokoszu w swoim lokalu, w którym mieszkał Romuald Traugut, na narady, których występnego znaczenia była ona zupełnie świadomą; b) dopomagania rokoszanom w ich zamiarach, przez przesyłanie i doręczanie korespondencyi rewolucyjnej; i c) ukrywania, po przyaresztowaniu Trauguta, powierzonych sobie papierów rewolucyjnych, które oddała ona jakiejś niewiadomej kobiecie.

Emilia i Barbara Guzowskie: a) że przy częstych zmianach, celem ukrycia od poszukiwań policyi lokalu wydziału ekspedytury, nie tylko pomagały rewolucyonistom w przenoszeniu papierów, ale zgodziły się same przenieść się do wynajętego w ich imieniu lokalu, w którem w ostatnim czasie mieścił się ten wydział; i b) że obie służyły rokoszanom do posyłek, odnosząc na pocztę, na stacye żelaznych kolei i do niektórych osób, także przynosząc do ekspedytury z wskazanych sobie miejsc korespondencyę rewolucyjną i różne zakazane przedmioty.

Szlachcianka Wróblewska, panna — że przyjmowała i wydawała, komu należało, przynoszoną do niej przez ajentów tajnego towarzystwa korespondencyą rewolucyonistów.

Za takowe przestępstwa, Kirkor, Muklanowicz, i siostry Guzowskie, skazane zostały na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na fabrykach: pierwsza na lat ośm, pozostali na lat sześć, a Wróblewska także po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na zesłanie do Syberyi na mieszkanie. Obok czego wyrzeczoną została konfiskata wszelkiego majątku sukcesyjnego i dorobkowego, do pomienionych przestępców należącego.

Wyrok śmierci nad przestępcami Traugutem, Krajewskim, Toczyskim, Żulińskim i Jeziorańskim, wykonany został dziś dnia 24 lipca (5 sierpnia) o godzinie 10ej zrana, na stoku Cytadeli Warszawsko-Aleksandryjskiej.

Do wykrycia zbiegłych przestępców przedsięwzięte zostały stósowne środki i w razie przytrzymania uleguą oni zasłużonej podług prawa karze.

Rosya.

W przejeździe swoim przez Wilno Car nominował Murawiewa szefem 101 permskiego pułku. Honôr, jaki obecnie nań spływa, nowym jest dowodem zupełnego uznania dotychczas praktykowanego na Litwie systemu.

— Jenerał major Potapow dowódzca korpusu żandarmów i dotychczasowy naczelnik 3go oddziału (policyi tajnej) własnej cesarskiej kancelaryi, został na miejsce jen. Kryżanowskiego mianowany pomocnikiem Murawiewa.

— Pomiędzy p. Beust a ks. Gorczakowem podpisaną została konwencya regulująca sprawy spadkowe poddanych Królestwa saskiego zmarłych w Rosyi i na wzajem.

— Jak gdyby dla podtrzymania gorliwości sądów i policyi pruskiej, która już chwiać się zaczynała pod okrzykiem oburzenia, jaki wywołały berlińskie rozprawy w sprawie więźniów polskich, rosyjski *Inwalid* ogłasza szereg dekoracyj rozdanych świeżo pomiędzy poznańskich urzędników. Powtarzamy je tutaj w nadziei, iż podobna specyfikacya usług rosyjskich w Prusach niejednego obchodzi; i tak, order św. Anny 1-ej klasy otrzymał ober-prezydent poznańskiej prowincyi Horn, św. Stanisława 1-ej klasy prezydent marienwerdskiego zarządu hr. Eulenburg; św. Anny 2-ej klasy prezydent poznańskiej policyi v. Bernsprung; św. Anny 3-ej klasy landrat okręgu libawskiego Rospot, grudziązskiego Tiszi, Chełmińskiego v. Szreter, toruńskiego Sztejnman, innowrocławskiego v. Heine mehlińskiego v. Gronow, gnieźnieńskiego Nollau, pleszewskiego Gregorowius, adelnauskiego Stalberg, krejcburskiego hr. v. Moncowi i rozenberskiego v. Studin; ober-inspektorom komór w Stałupenie Kan, w Toruniu Han, w Szkalmierzycach v. Meinstein i w Postdamie kapitanowi Hane; św. Stanisława 2-ej klasy z koroną: prezydentowi policyi we Wrocławiu v. Ende; tenże order bez ozdób: radcy rządowemu i ober-prezydentowi w Poznaniu v. Lebbin; nadgranicznym rządowym komisarzom: radcy poznańskiego namiestnictwa Raffel, radcy marjenwerdzkiego zarządu Braun, landratowi v. Madai i radcy Rudolf; tenże order 3-ej klasy radcy policyi w Poznaniu Roze, zarządzającym policyą w Ejdkunach Cześni i w Katowicach Wrobel; zarządzającym pruskiemi komorami w Osłoczynie Brandt, w Dłotownie Zottik, w Napelkonie porucznikowi v. Helden i w Zielonie: Strabel; doktorom medycyny w Friedrichshofie Skirto, w Mysłowicach Lustig i Amende i doktorowi batalionowem górnoszląskiego 22 pułku Ceising.

— Zaledwo dzienniki rosyjskie podały wiadomość o potrzebie zajęcia kokańskich fortec Aulieta i Turkestanu, a już spotykamy wiadomość, że jeszcze 4 czerwca wziętą została twierdza Aulieta, za co stosowne nagrody i awanse ogłasza *Inwalid*. Brak środków komunikacyi i wszelkich względów na Europę pozwoli Rosyi rozszerzać w tych stronach swe granice dowolnie. Zaledwo parę lat minęło, jak Europa poruszoną została niespodzianą wiadomością o zajęciu przez Rosyę nad Amurem terytoryum równającego się Francyi całej; ale teraz dla Rosyi jest dogodniejsza pora niż przedtem.

— Dyrektôr departamentu spraw azyatyckich jen. Ignatiew został mianowany ministrem pełnomocnym i nadzwyczajnym posłem rosyjskim przy Porcie. P. Oubrit poseł rosyjski w Berlinie otrzymał trzymiesięczny urlop.

Prusy.

Dziewiętnaste posiedzenie Sądu Stanu w procesie polskim 4go sierpnia.

Przewodniczący Büchtemann zagaja posiedzenie około godziny 9. Czytają dalej skrypta. Przy jednym z nich zapytuje się prokurator Mittelstaedt urzędowego tłómacza, czy litery „W. X.“ prawdziwie w akcie oskarżenia jako oznaczające „Wielkie Xięstwo“ są wyłożone.

Tłómacz oświadcza, że wyłożenie takowe jest prawdziwe.

Rzecznik Lisiecki zauważa, że tłómacz w swej odpowiedzi przekroczył swą funkcyę, gdyż litery „W. X.“ można wprawdzie w ten sposób, ale także i w inny przekładać.

Rzecznik Holthoff: Tłómacz poczynił oświadczenia o wiele przekraczające granice tłómaczenia, gdyż tutaj chodzi o znaczenie liter z osobna. Okazuje się zatem ponownie, aby przyciągnąć do rozpraw proponowanych przez obronę znawców językowych i ponawiam dla tego wniosek o przywołanie tychże znawców.

Prok. Mittelstaedt: Nie uważam obecnie, aby wniosek ten był uzasadniony. Nie ma tu bowiem mowy o interpretacyi rzeczonych głosek, czy one bowiem oznaczają to, co akt oskarżenia przez nie mniema, rozsądzą późniejsze rozprawy. Co zaś do tego, aby tłómaczy urzędowych pociągać pod jakąś kontrolę wyższą, muszę jak najstanowczej zaprotestować.

Rzecznik Holthoff: Zdaje mi się, że w każdym języku wiele słów poczyna się od głosek X. Y. Z. Nie leży to w zakresie działań tłómacza, czego po nim żąda prokurator. Jest to rzeczą obojętną, czy kto nazwie znawców językowych „nadkontrolerami“. Mój wniosek tem bardziej jest uzasadniony, ponieważ wczoraj już podobny zaszedł przypadek; dla tego powtarzam go raz jeszcze.

Nacz. prok. Adlung: I ja muszę się sprzeciwić wnioskowi. Nie chodziło tu bowiem, czy skrócenie to lub owo oznacza, lecz czy owe głoski w ten sposób wyłożone być mogą, jak je oskarżenie zrozumiało. Czy tak jest rzeczywiście, można dopiero z dalszego toku rozpraw rozpoznać. Obrona za daleko sięga, jeźli przez proste zaprzeczenie mniema spowodować zawezwanie znawców. Obrona, jak się samo przez się rozumie, musi zaprzeczać, iż podania prokuratoryi nie są prawdziwe; lecz wedle uchwały sądowej wtedy tylko mają być zawezwani znawcy, jeźli powstanie sprzeczka co do interpretacyi samej.

Rzecznik Janecki: Pytanie p. prokuratora było zupełnie zgodne z tokiem rzeczy, odpowiedź przecież tłómacza przekraczała granice jego funkcyi.

Przewodniczący: Sąd uchwalił wyraźnie, że świadkowie wzmiankowani tylko będą przesłuchiwani jako znawcy językowi. W tym przypadku nie ma przyczyny do zawezwania ich.

Następnie czytają znaleziony świeżo przy rewizyi w mieszkaniu obżałowanego Bolesława Moszczeńskiego okólnik komitetu centralnego z 23go kwietnia 1863, który wedle aktu oskarżenia miał być nieany przez obżałowanego. Następnie

Rzecznik Lent zauważa, że twierdzenia skargi co do znalezienia rzeczonego okólnika żadnym dowodem nie są poparte i z akt żaden dowód nie może być przytoczony. Rewizyą nakazała i wykonała władza wojskowa, znalezione zaś papiery odesłano przez patrol wojskowy do landrata. Nie można przyznać, aby papiery te znajdowały się u obżałowanego, gdyż zbywa tu zupełnie na gwarancyach, których domaga się prawo przy rewizyach odbywanych. Skrypt ten należy niejako do rzędu tych, które, jak się profesor Gneist temi dniami wyraził, znaleziono na trakcie publicznym.

Naczelny prokurator: Są to faktyczne podania. Twierdzę, że dokument ten znaleziono w mieszkaniu obżałowanego w komodzie. Wnoszę przecież, aby wysłuchano żandarma czynnego przy rewizyi.

Rzecznik Lent przychyla się do tego wniosku.

Obżałowany Rustejko oświadcza na zapytanie, czy ów skrypt pisał, iż oświadczenie z swej strony zastrzega sobie do wysłuchania szczegółowego. Przy odczytaniu zaś innego skryptu oświadcza w języku polskim obżałowany Koszutski, iż nie będąc w domu od kwietnia, nie może żadnego dać wyjaśnienia.

Następnie czytają zeznanie sierżanta-majora Faucheux, wedle wniosku nacz. prokuratora, tylko dla informacyi, ponieważ świadka wysłuchał tylko sędzia śledczy. Rzecznik Brachvogel dołącza do zeznania powyższego uwagę, że świadek przez długi czas obcował z osobami, które powinne byłyby wiedzieć, czy przedsięwzięcie skierowane było także przeciw Prusom. Świadek przecież zaświadcza w zeznaniu, że w jego obecności nigdy nie padło słówko, któreby mówiło o zamierzonych krokach nieprzyjacielskich przeciw Prusom.

Nacz. prokurator: Ja zaś przeciwnie zauważam, że świadek zaraz na wstępie zeznaje, iż Polacy mało doń pokładali zaufania, że przeto z niewiadomości jego nie można żadnych wyciągać wniosków.

Rzecznik Holthoff: Ponieważ zeznanie to wielkiej jest wagi dla obrony, przeto żądam, aby świadka zawezwano ewentualnie, przesłuchano komisorycznie.

Przewodniczący uprasza obrońcę, aby się dowiedział o miejscu pobytu świadka.

Następuje pauza.

Przy powtórnem otwarciu posiedzenia zawiadamia rzecznik Holthoff sąd o mieszkaniu świadka Faucheux w Paryżu. Nacz. prokurator sądzi, że mało zależy na zawezwaniu świadka tego, gdyż przypuściwszy, że zeznania jego będą prawdziwe, będą one mimo to małej wagi. Zeznanie świadka jest prostą negacyą, a przecież nie wyklucza przypuszczenia, że Polacy względem niego byli skryci.

Rzecznik Holthoff: Nie rozumiem konsekwencyi leżącej w oświadczeniu p. naczelnego prokuratora, który przecież sam nazwał dawniej owo zeznanie ważnem. Jeźli nacz. prokurator mniema, iż zeznanie to materyalnie biorąc, małej jest wagi, możnaby w takim razie odpowiedzieć, że wszystkie środki dowodowe przytoczone przez prokuratoryą są tego rodzaju, gdyż oskarżenie odnosi się tylko do skryptów, artykułów dziennikarskich i t. p. dowodów. Zresztą o wiarogodności świadka sąd rozstrzygnie.

Rzecznik Brachvogel: Świadek Faucheux wielokrotnie przebywał u rodzin znakomitszych Księstwa i w obozach w Królestwie Polskiem. Jakkolwiek mówi o pewnej wstrzemięźliwości Polaków, nie można przecież przypuszczać, aby przy tak bliskich z nimi stosunkach, wstrzemięźliwość taka trwała.

Sąd ustępuje i uchwala zawezwanie świadka Faucheux.

Odczytana następnie formuła przysięgi brzmi: „Ja N. N. przysięgam Bogu Wszechmocnemu, Najświętszej Maryi Pannie i Wszystkim Świętym, iż od chwili tej zobowiązuję się dochowywać jak najsumienniej obowiązków względem rządu narodowego, i że dawniejszą przysięgę homagialną, złożoną pod naciskiem przemocy, nie uznaję za przysięgę. Dalej przysięgam nie czynić niczego, coby się nie zgadzało z zasadami rządu narodowego, przeciwnie wszystko czynić będę, cokolwiek dla sprawy narodowej może być pożytecznem; również zobowiązuję się wykonywać wszelkie rozporządzenia i rozkazy rządu narodowego jak najsumienniej, chociażbym miał poświęcić moje doczesne dobro i moją osobę. Tak mi Panie Boże dopomóż i Twego Syna niewinne męki. Amen.“

W sali inżynierów drogi żelaznej w Warszawie znaleziono papiery, które przez władze rosyjskie przełożone na język francuski i z zawierzytelnieniem rządowem dotąd przesłane, znów zostały przetłómaczone na język niemiecki. Profesor Dr. Gneist zauważa przytem, że tego rodzaju uwierzytelnienie mogłoby nadać owym skryptom znaczenie dokumentów publicznych, gdy tymczasem tak nie jest. Tylko odpis bowiem uwierzytelniono, podczas gdy oryginału nikt nie znał. Wszystkie te uwierzytelnienia są tylko materyałem pozornym. Naczelny prokurator oświadcza, że dalekim jest od tego, aby uwierzytelnionym kopiom przypisywał wartość dokumentów. Uwierzytelnienie ma tylko dowieść, że kopia zgodna jest z oryginałem. Kilku obrońców protestuje przeciw odczytaniu tego rodzaju skryptów. — Przewodniczący konstatuje, że to w samej rzeczy nie są oryginały, lecz tylko kopie.

Rzecznik Janecki: Protestuję przeciw odczytaniu skryptów, ponieważ one są przekładami z przekładów nieznanego oryginału.

Prof. Dr. Gneist: Uwierzytelnienie dowodzi tylko, że ktoś nieznajomy przetłómaczył dobrze jakiś skrypt nieznany.

Rzecznik Deycks: Nie można czytać tu tłómaczeń z oryginałów, które nie istniały wcale.

Przewodniczący: Sąd już uchwalił odczytanie rzeczonych dokumentów.

Rzecznik Janecki konstatuje wątpliwość tłómaczeń samych za pomocą definicyi, użytego przez tłómacza wyrażenia. (Invasion).

Prokurator Mittelstädt: Oskarżenie sądziło, że można się zadowolnić tłómaczeniami temi, ponieważ dokumenta nie obwiniają żadnego z obżałowanych, lecz tylko rzucają pogląd wsteczny na cele powstania. Jeźli pisma takowe uwierzytelnione są przez władze urzędownie, wówczas sądzi prokuratorya, iż może przez nie udowodnić, co zamierza.

Prof. Dr. Gneist: Obrona nie życzy sobie odczytania skryptów, ponieważ one mogłyby wzbudzić przypuszczenie, iż obżałowani stali w związku z działaniem jakiemś, które wtedy miało miejsce, gdy obżałowani oddawna już byli uwięzionymi. Cały układ skryptów przemawia daleko więcej, iż ich autorem był Francuz, jak za tem, iż one mają być przekładem z polskiego oryginału.

Mimo powyższych uwag i protestów obrony następuje odczytanie skryptów, poczém przewodniczący oświadcza, iż materyał dzisiejszego posiedzenia wyczerpnięto i rozprawy zamyka o $2\frac{1}{2}$ godzinie.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero we wtorek, ponieważ niektóre skrypta muszą być dopiero przetłómaczone. Mimo to odbędą się w przyszłym tygodniu cztery posiedzenia, jak zwykle.

Niemcy.

Wiener Abdpost zamieszcza następujące punkta przedugodne pokoju pomiędzy Austryą i Prusami z jednéj, a Danią z drugiéj strony.

Pełnomocnicy obecni ze strony Austryi hr. Rechberg i bar. Brenner, ze strony Danii p. Quaade i pułkownik Kaufmann, ze strony Prus p. Bismark i bar. Werther.

Pełnomocnicy Austryi, Danii i Prus zgromadziwszy się dziś na konferencyę w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych i przedłożywszy sobie nawzajem swoje pełnomocnictwa, które uznane zostały jako będące w należytej formie, zgodzili się na następne punkta przedugodne pokoju.

I. N. król duński zrzeka się wszelkich swych praw do Księstw: Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga na rzecz NN. Cesarza austryackiego i króla pruskiego zobowiązując się uznać postanowienia jakie J. C. Mość i J. K. Mość przedsięwezmą względem rzeczonych Księstw.

II. Ustąpienie Księstwa szlezwickiego obejmuje wszystkie wyspy, należące do tego Księstwa, równie jak terytorya położone na stałym lądzie.

Aby uprościć ograniczenie i usunąć niedogodności wynikające z położenia terytoryów jutlandzkich wkraczających klinem w terytorya szlezwickie, N. król duński ustępuje NN. Cesarzowi austryackiemu i królowi pruskiemu posiadłości jutlandzkie położone na południu linii granicznéj południowéj, pryskiego, oznaczonéj na kartach jeograficznych, jako to: terytorya jutlandzkie Moegeltondern, wyspa Amrom, części jutlandzkie wysp Foehr, Sylt i Roemoe itd. Nawzajem NN. Cesarz austryacki i król pruski zezwalają, aby część równoważąca Szlezwiku i obejmująca prócz wyspy Arroe terytorya stanowiące przyległość wyż wspomnionego okręgu rypeńskiego do reszty Jutlandyi i Szlezwiku ze strony Koldyngi odłączoną została i wcieloną do królestwa duńskiego. Wyspa Arroe wejdzie w zakres kompensacyi tylko ze względu na swą obszerność geograficzną.

Szczegółowy zakreślenia granic oznaczy stanowczy traktat pokoju.

III. Długi zaciągnione na rachunek wyłączny bądź Królestwa duńskiego, bądź jednego z Księstw: Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga, pozostaną ciężarem każdego, z tych krajów którego dotyczą.

Długi zaciągnione na rzecz monarchii duńskiéj zostaną rozdzielone pomiędzy Królestwo duńskie z jednéj, a Księstwa stąpione z drugiéj strony odpowiednio do stósunku ludności obu stron.

Z tego rozdziału zostaną wyjęte:

1) Pożyczka zaciągniona w Anglii przez rząd duński w grudniu 1863 r. która ciężyć będzie na Królestwie duńskiem.

2) Koszta wojny poniesione przez mocarstwa sprzymierzone, których wypłatę przyjmą na siebie Księstwa.

IV. W. strony kontraktujące zobowięzują się ustanowić zawieszenie broni na podstawie wojskowego *uti possidetis* licząc od 2go kwietnia, którego warunki znajdują się wyłuszczone w dołączonym protokóle.

V. Zaraz po podpisaniu owych punktów przedugodnych pokoju, W. strony kontraktujące zbiorą się w Wiedniu w celu ułożenia stanowczego traktatu pokoju.

Dan w Wiedniu 1 sierpnia 1864.

(podp.) Hr. *Rechberg, Brenner, Bismark, Werther, Quaade, Kaufmann.*

Protokół dotyczący warunków zawieszenia broni.

W wykonaniu artykułu IV punktów przedugodnych pokoju podpisanych dziś przez N. króla duńskiego z jednej, a NN. Cesarza austryackiego i króla pruskiego z drugiej strony, niżej podpisani pełnomocnicy zebrani na konferencyę zgodzili się następujące postanowienia:

1) Począwszy od 2go sierpnia nastąpi zupełne zawieszenie kroków nieprzyjacielskich na lądzie i na morzu, i trwać będzie aż do zawarcia pokoju. Wrazie, gdyby przeciw wszelkiemu oczekiwaniu układy o pokój nie doszły do skutku do 15 sierpnia, W. strony kontraktujące, będą mogły wypowiedzieć zawieszenie broni w ciągu 6 tygodni.

2) Król duński zobowięzuje się znieść stanowczo blokadę począwszy od 2 sierpnia.

3) NN. Cesarz austryacki i król pruski utrzymując zajęcie Jutlandyi w warunkach *uti possidetis*, oświadczają się gotowymi zatrzymać w krajach tych tylko taką liczbę wojska, jaką ze względów czysto wojskowych uznają za stósowną.

4) Pobieranie kotrybucyi, o ile jeszcze nie zostało uskutecznione, zostaje zawieszonem. Towary lub inne przedmioty, które zabrano na rzecz tych kontrybucyj i nie będą sprzedane przed 3 sierpnia, zostaną zwrócone. Nowy pobór kontrybucyi nie będzie nakazany.

5) Zaopatrzenie w żywność wojsk sprzymierzonych nastąpi na koszt Jutlandyi odpowiednio do regulaminu austryackiego i pruskiego, istniejącego dla każdej z tych armij sprzymierzonych na stopie wojennej. Umieszczenie wojsk i urzędników armii, jako też środki przewozu na rzecz armii również opędzone będą kosztem Jutlandyi.

6) Przewyżka zwykłych dochodów Jutlandyi, jaka się znajdzie w kasach publicznych tego kraju po opłaceniu rozmaitych dostaw i wyż wspomnionych dania przez też same kasy, gminom obowiązanym dostarczać rekwizycyj wojskowych i po opędzeniu również potrzebnych wypadków na bieg administracyi, zwróconą zostanie bądź w gotówce bądź w kwitach rządowi duńskiemu w chwili opuszczenia Jutlandyi.

7) Płaca wojsk sprzymierzonych, licząc w to nadzwyczajną, wyłączoną jest z wydatków włożonych na Jutlandyę.

8) Jeńcy wojenni i więźniowie polityczni zostaną wypuszczeni na wolność za danem zapewnieniem, że jeńcy wojenni nie będą służyć w armii duńskiej przed zawarciem pokoju. Wypuszczenie jeńców nastąpi, jak można najrychlej w portach Swinemünde i Lubeki.

9) Żołnierze duńscy wypuszczeni w celu udania się do Jutlandyi podczas zawieszenia broni, będą mogli bez żadnej przeszkody powrócić do armii duńskiej w razie nowego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, skoro powołani będą pod sztandary.

Dan w Wiedniu 1go sierpnia 1864.

(podp.) *Rechberg.— Brenner.— Quaade.— Kaufmann.— Bismark.— Werther.*

— Wiedeńska *Morgenpost* zamieszcza w dzisiejszym numerze artykuł rozbierający widoki Prus i stanowisko Austryi ze względu na otwierającą się w skutek zawarcia pokoju sytuacyą. Podajemy go tu; przedstawia bowiem w jasnem świetle postępowanie i zachcianki pruskie z wszelkiem pominięciem Niemiec, dla których, jak w początkach głoszono, podjęto wojnę przeciw Danii:

Jeźli nie można mieć większego, powiada *Morgenpost*, to trzeba się zadowolić mniejszem.

Kiedy Prusy spostrzegły się, że niknie nadzieja przyłączenia wszystkich od Danii odłączonych krajów, postanowiły poprzestać na małej cząstce pod tytułem wynagrodzenia za koszta i poniesione ofiary.

Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości donoszące, że Prusy występują z pretensyą, aby im Lauenburg odstąpiono.

Nie trzeba zapominać, że ks. Augustenburski właściwie występować może z prawami do Holsztynu i Szlezwiku; a prawa Oldenburczyka także niedaleko sięgają. Lauenburg przyłączono do Danii w skutek traktatu z 1815 r., nie stanowił on nigdy całości z Szlezwikiem i Holsztynem; zupełnie inne niemieckie dynastye, aniżeli wyżwspomniane mogły się zgłaszać i w części zgłaszały się z pretensyami do ks. Lauenburskiego.

Stosunki tego Księstwa bardzo znacznie różnią się od stosunków Szlezwiku i Holsztynu; i na temto zapewnie oparły Prusy swoje zamiary. Domagają się one natarczywie powiększenia się a Lauenburg wydaje im się najwłaściwszym przedmiotem do zaspokojenia tego pragnienia.

Księstwo Lauenburskie jest to kraik równy, obfitujący w jeziora, urodzajny o 19 milach kwadr. powierzchni i 50,000 mieszkańców. W budżecie duńskim było ono zapisane z nadwyżką dochodową przeszło 200,000 talarów. Graniczy ono z różnemi państwami: tj. oba Meklenburgi, Hanower, Hamburg, Lubekę i Holsztyn. Klinem wciska się ono między wszystkie te kraje; Prusy więc, skoro raz posiadać będą rzeczone księstwo, będą umiały z tego korzystać.

Jak słychać, liczą sobie Prusy 15 milionów talarów kosztów wojennych. Podług tej miary Austrya nie będzie mogła żądać nni 10 milionów. Część tych kosztów pokryta ma być księstwem Lauenburskiem, reszta Szlezwikiem. Prusy wzięłyby w posiadanie Lauenburg, a przypadającą Austryi część kosztów spłaciłyby gotówką.

Zatem na finansowej podstawie opiera się pruski projekt powiększenia swych granic. Zamyślają Lauenburg uważać całkiem za kraj do nikogo nie należący, którego nawet słuchać nie potrzeba, i który jedynie jest na świecie dla zaspokojenia pretensyj do kosztów wojennych. Na to, że ks. Augustenburskiego obwołano i w Lauenburgu, nikt naturalnie zważać nie będzie, jak również i na to, że i Związek niemiecki miałby słówko do powiedzenia z powodu tej zmiany terytoryalnej.

Jeżeli zaś Prusy posiadać będą Lauenburg, to mogą z tej pozycyi wywierać silny nacisk na nowe szlezwicko-holsztyńskie państwo, zwłaszcza, że przyszły władca, ktokolwiek on będzie, będzie musiał się zgodzić na pewne ustępstwa względem Prus — albo Lauenburg może służyć polityce pruskiej za przedmiot zamiany za inne terytorya, któreby choć w części wypełniły „wązką figurę“ Prus. W każdym razie zysk więc nie będzie mały.

Ale i inne jeszcze zamiary ma mieć gabinet berliński. Jak wiadomo, od jakiegoś czasu mówią

o tem, że Prusy myślą tak długo nie opuszczać Szlezwiku, dopóki z dochodów kraju nie będą zapłacone wszystkie koszta wojenne. Zamiar ten ma teraz istotnie być wykonanym. Zachodzi więc pytanie, jak wysoko będzie oszacowany Lauenburg, przeznaczony na pokrycie części kosztów? Jeżeli to będzie wiadomem, to będzie można w przybliżeniu obliczyć, na ile lat Prusy zamyślają osiedlić się w Szlezwiku.

W paryzkich dziennikach uważano tymi dniami wiadomość, że z rozkazu ks. Fryderyka Karola wszystkie strażnice w Szlezwiku pomalowano barwami pruskiemi t. j. czarnym i białym, za znaczący symptom, że Prusacy wcale nie myślą opuszczać Szlezwiku. Jeżeli jest prawda, że chcą zarządzać Szlezwikiem, dopóki kraj nie spłaci kosztów wojennych, w takim razie słusznie zaprowadzają tam swoje barwy.

Przy tem wszystkiem zachodzi tylko pytanie, co na to wszystko powiedzą inne europejskie mocarstwa, co powie Związek i co powie Austrya.

Anglia całkiem się usunęła. Rosya nie będzie się sprzeciwiała. Francya sroży się, nazywa nałożone Danii warunki drakońskiemi; ale Francya bez sprzymierzeńca zostawi rzeczy tak jak są. Niemieckie małe i średnie państwa bez Austryi są bezwładne. Rozchodzi się więc jedynie o Austryą. A tu właśnie usiłują dowieść, że przymierze z Prusami jest tak ważnem dla Austryi, że warto zamrużyć jedno oko, jeźli Prusy ciągną korzyści, z których Austrya nic nie ma. Położenie więc zdaje się być bardzo korzystnem dla berlińskiego gabinetu.

— Berlińska *Börs. und Handl. Ztg* umieszcza następującą wiadomość, pochodzącą z wiarogodnego źrodła, a tłómaczącą nagły zwrot w zachowaniu się Danii, która ciągle tak zacięcie trwała w uporze a dopiero w ostatniem stadyum wiedeńskiej konferencyi okazała tak wielką skłonność do ustępstw.

„W Kopenhadze, pisze przytoczony dziennik, pożegnano się od czasu londyńskich konferencyj z wszelką nadzieją angielskiej albo francuskiej pomocy. Ale kiedy lord Clarendon udał się do Vichy, spodziewano się, że Cesarz francuski zechce przynajmniej na układy pokojowe wywrzeć jaki wpływ. Angielskie podszepty podsycały to oczekiwanie pomimo przykrych doświadczeń, któremi Dania drogo okupiła wiarę w angielskie zapewnienia. Dla tego też ograniczono pełnomocnictwo, które pan Quaade zaprojektował był bez wszelkiego ograniczenia, a podczas rokowań znów pojawił się upór duński. Tymczasem w nocy z soboty na niedzielę otrzymał ks. Grammont w Wiedniu telegram, o którym jeszcze tej samej nocy uwiadomił p. Quaadego, a który znów natychmiast dał o nim znać do Kopenhagi. Treść tego telegramu miała być następująca: „Niech się strzeże Dania nowych złudzeń; Cesarz może tylko upomnieć, aby się zabezpieczono o dobrej woli zwycięzców.“ Po odebraniu tej wiadomości w Kopenhadze uwolniono natychmiast pełnomocników na konferencyą wiedeńską od wszelkich ograniczeń. P. Quaade mógł oświadczyć, że upoważniony jest do wszelkich układów.“

Korespondent wiedeński do *Köln. Ztg* przypisuje tę nagłą zmianę w zachowaniu się Duńczyków niendania się nowego usiłowania Anglii w celu porozumienia się z Francyą, względem spólnego kroku na korzyść Danii.

Francya.

Vaterland przytacza artykuł dziennika *Gazette de France*, w którym zwykle dobrze poinformowany korespondent tejże gazety podaje ciekawe szczegóły o teraźniejszem zachowaniu się francuskiej i angielskiej polityki w sprawie niemiecko-duńskiej. Powód do tego artykułu dały uwagi p. Eugeniusza Forcada, w najświeższym przeglądzie politycznym czasopisma *Revue des deux Mondes*. Dla p. Forcade było to w części zagadką, że Francya, do której z jednej strony Anglia udawała się o czynną pomoc, z drugiej strony zagrożona niebezpieczeństwem północnego potrójnego przymierza, pozostała tak bezczynną i obojętną. Tym sposobem zaniedbała Francya najlepszej sposobności korzystnego działania na granicy północno-wschodniej.

Korespondent do *Gazette de France* całkiem inne ma zdanie: twierdzi on bowiem, że Francya z samego początku spólnie z Anglią skłaniała się do interwencyi; lecz zawsze, nawet wtedy, kiedy dzienniki angielskie najgwałtowniej występowały przeciw Niemcom, napotykała u angielskiego rządu na bardzo chłodne, powściągliwe i w sobie zamknięte usposobienie. „Ani lord Russell, ani lord Palmerston“ — zapewnia korespondent — „nie zrobili Francyi najmniejszego oświadczenia“.

Powściągliwość ta trwała aż do podróży Clarendona do Paryża. Ale nawet ta tajemnicza misya nie miała innego celu, jak zapewnić o dobrych chęciach i pozyskać przychylenie się Francyi do konferencyi, którą było tak trudno przyprowadzić do skutku. Ale od tego do przymierza jeszcze daleko, a korespondent przytoczonego dziennika przy tej sposobności uroczyście oświadcza, że poza ten punkt się nie posunięto, i że lord Clarendon nie zrobił żadnego oświadczenia względem przygotowań do spólnego działania.

„W końcu — powiada korespondent dalej — była chwila, w której Anglia doznała gwałtownego wzruszenia, a to wtenczas, kiedy mówiono o przybyciu austryackich statków na morze północne. Gabinet angielski myślał naówczas o wysłaniu floty, a lord Russell udał się do francuskiego rządu z zapytaniem, czy chce wziąść udział w demonstracyi na morzu? Francya na to odpowiedziała: „Jeżeli chcecie działać a nie poprzestawać na bezowocnej demonstracyi, to pójdziemy z wami. Jeżeli zaś wyjdziemy z naszej wyczekującej sytuacyi, to tylko w nadziei działania na prawdę. Na ten czas wyślemy flotę na Bałtyk, a armia nasza pójdzie nad Ren.“ Na to oświadczenie francuskie, datowane d. 14go czerwca, nic nie odpowiedziano“.

Gazette de France raz jeszcze powtarza, że za fakta te ręczyć może.

Również odmienne role odgrywać miały Anglia i Francya względem znanych depesz, w *Morning Post* ogłoszonych. „Gabinet angielski“ — powiada *Gazette de France* — nie robił żadnej propozycyi i pozostawał w odosobnieniu. Francya wykazywała potrzebę połączenia się przeciw północnym dworom. Ztąd to pochodzi nieco za teatralna okazałość, z jaką wywołano straszydło św. przymierza. Był to ostatni środek do poruszenia Anglii, ale i ten nie skutkował.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 sierpnia. Ogród Strzelecki zamknięty jest dla publiczności z powodu, jak słyszeliśmy, iż dzierżawca jego usunął się od dalszej dzierżawy przed upływem kontraktu. Nie wiemy, czemu to przypisać, że prawie żaden dzierżawca tego ogrodu nie wyszedł na swoje, lubo miał i miejsce dla gości ponętne i lokal dla siebie odpowiedni. Brak dzierżawcy w tej chwili może być powodem zamknięcia w ogrodzie kawiarni, lecz nie powinien być powodem zamknięcia samego ogrodu, który Towarzystwo strzeleckie na użytek publiczności przeznaczyło. Członkowie Towarzystwa strzeleckiego strzelali wczoraj dostawszy się do strzelnicy przez domek przyboczny, przystęp zaś dla publiczności był zamknięty.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następujących uwag:

„Obywatele miasta Krakowa są od kilku dni zajęci sporem, któren przyszłym umieszczeniem tutejszego Magistratu wywołanym został. Zrozumieli bowiem, że przy nowym życiu autonomicznym, wynikającem ze spodziewanego wkrótce wprowadzenia nowej ustawy gminnéj, wszelka odpowiedzialność na nich ciężyć będzie, a tem samem przyszłe umieszczenie reprezentacyi miasta nie jest i nie może być dla nich rzeczą obojętną.

Jakkolwiek nie należąc dotąd bezpośrednio do gminy krakowskiéj, nie mam, że tak powiem, prawnego tytułu zabierania głosu w téj ważnéj kwestyi, jednakże zespolony Instytucyą Towarzystwa ogniowego z interesami tegoż miasta, a do tego wielostronnie zapytywany o zdanie moje w tem przedmiocie, czuję się w obowiązku takowe objawić publicznie, oświadczając, jako się zgadzam w zupełności ze zdaniem tych, co są przeciwni kupieniu domu gotowego, ale pragną, by dom magistratualny według starannie wyrobionego planu obok Sukiennic i Wieży, odpowiednio wszechstronnym przyszłym potrzebom nowo zbudowanym został, a razem z temi, co nie myśląc się rządzić kramarskim łokciem momentalnej utylitarności, idąc z duchem czasu, zastosowując swe czynności do odpowiedniej wysokości idei samorządu gminy, pragną pozostawić niezatarte ślady swych prac organicznych, do których niezaprzeczenie przyszłe siedlisko reprezentacyi miasta policzyć należy, a które winno łączyć harmonijnie przeszłość z przyszłością i choć w części odpowiadać wielkim i starożytnym pamiątkom tego najstarszego grodu naszego.

Takie zapatrywanie w mieście naszem jest tak ogólne, że śmiało twierdzić można, że na wypadek, gdyby prześwietny Magistrat tutejszy, jak to głoszą, pomimo téj ogólnéj niechęci, dogadzając momentalnym okolicznościom ukończył stanowczo i nieodwołalnie kupno domu na placu Franciszkańskim ku swemu pomieszczeniu, naraży się na naganę przyszłéj reprezentacyi miasta, która prawdopodobnie dołoży wszelkich starań, żeby tę nowo nabytą realność użyć do innego celu, a dom nowy poważny, ozdobny i odpowiedni wymogom przyszłéj reprezentacyi miasta w rynku obok Sukiennic zbudować.

Kraków 8 sierpnia 1864.

Franciszek Trzecieski.“

— W Czerniowcach umarł 31go lipca X. Antoni Kunz-Koppenstein kanonik katedralny lwowski, dziekan kapituły i infułat proboszcz czerniowiecki, kawaler orderu korony żelaznej, w wieku lat 78.

— D. 29 lipca losowano w Stanisławowie dwa coroczne wsparcia po 50 złr. dla osierociałych dziewcząt z funduszu imienia Arcyksiężniczki Gizeli. Z kolei przypadło losowanie na powiaty Buczacki i Tłumacki. Wyciągnęły losy Teodozya Chomutowna z Przewłoki i Prakseda Semienkowna z Kutysk.

— W Baligrodzie w obwodzie sanockim zginęła 28go lipca przypadkowym wystrzałem z strzelby 10 letnia córka p. Gürtlera-Kleeborn, radzcy sądu krajowego we Lwowie, przebywająca tam u ciotki. Strzelba stała w ogrodzie oparta o okno; dziewczynka chciała ją może wciągnąć do pokoju, i wtedy strzelba wypaliła, bo znaleziono ją leżącą w pokoju. Cały nabój śrutu ugodził ją w oko.

— Arcybiskup katolicki wschodniego obrządku we Lwowie X. Spirydion Litwinowicz ma jeszcze ojca, który jest proboszczem w Mużyłowie, mila od Podhajec w obwodzie Brzeżańskim. W tych dniach X. Arcybiskup był w odwiedziny u swego ojca.

— W ciągu 6go i 7go sierpnia dosięgło najwyższe ciepło 22°,8, najniższe 9°,8, (6go), najwyższy stan barometru był 331,'''43, o godzinie 6tej rano 6go, najniższy 328,'''58 o 2ej popołudniu (7go), wiatr przez oba dni bardzo słaby zachodni zbaczający 6go cokolwiek ku południu a 7go ku północy, stan nieba (6go) zupełnie pogodny, (7go) pochmurny, po południu zaś hrzmot i deszcz mały; rano (8go) niewielka mgła dołem, o godzinie 6tej temperatura powietrza + 12°,6 R., wysokość barometru 328,'''22.

— We wtorek dnia 9go sierpnia, S. Kamila z Lelis wyznawcy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: C. k. urząd pow. doliński Piotra Uhrynowskiego z Nadziejowa o wydanym przeciw niemu pozwie przez Maksyma Hryszczyna o zwrót połowy gruntu pod l. 33 w Nadziejowie.

Licytacye: Wydzierżawienie propinacyi skarbowej w Brzeżanach na lat 3, cena 18,875, term. 19 sierpnia. — Wydzierżawienie propinacyi miasta Bolechowa na lat 3 cena 6,294 złr., term. 5 września. — Wydzierżawienie dochodów miasta Dobromila tojest propinacyi piwnej od 1 listopada r. b. do 30go grudnia 1865, cena 1202 złr. 14 cent. od 1go stycznia 1865 do 31 grudnia 1867 r. 1030 złr. 40 cent.; dodatku gminnego od trunków od 1 listopada r. b. do 31 grudnia 1865 r. cena 2105 złr. 70 centów.; dodatku gminnego od przywozu piwa od 1 listop. r. b. do 31 grudnia 1865, cena 705 złr. 25 cent., term. 5 września.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Głogów 4go sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·00
Żyto	„	1·90
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	1·50
Proso	„	1·90
Drzewo twarde	(za siągę)	7·50
„ miękkie	„	5·50
Siano	(za cetnar)	1·50

Lwów 5go sierpnia. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 funt.) 2 złr. 76 c.; żyta (78 funt.) 1 złr. 35 c.; jęczmienia (70 funt.) 1 złr. 24 c.; owsa (47 funt.) 1 złr. 24 c.; hreczki 1 złr. 65 cent.; grochu 1 złr. 75 c.; ziemniaków 86 cent.; kubek krup pszenicznych 8 c., jęczmienaych $2\frac{1}{2}$ c., jaglanych 5 c., hreczanych 3 c.; 1 funt mąki pszenicznéj 5 c., żytniéj $4\frac{1}{2}$ c.; mas piwa lepszego 22 c., zwykłego 20 c., wódki 18 stop. 80 c., 15 stop 36 c.; 1 funt masła 44 c., smalcu 40 c., łoju 20centów; cetnar siana 1 złr. 27 cent. c., okłotów 70 c.; sąg drzewa bukowego 9 złr. 70 cent., sosnowego 7 złr. 70 cent. wal. austr. *(Gaz. Lwowska.)*.

Wiedeń 6go sierpnia. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	739	1790	149	2702
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1538
„ „ „ : „ z prowincyi			„	1115
Poza targowiskiem kupiono			„	—
Wróciło na prowincyą			„	49

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 540 do 720 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 135 złr. — kr. do 180 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 23 złr. — kr. do 26 złr. — kr. w. a.

Instytut kredytowy Galicyjski. Według właśnie co drukiem ogłoszonego wykazu, za pierwsze półrocze 1864 roku wynosi suma pożyczek zahipotekowanych do końca czerwca 1864 r. 16.386,530 złr. Listy zastawne w monecie konwencyjnej przedstawiają do tegoż samego czasu wartość 6.876,600 złr. czyli 7.220,430 złr., w. a., w roku zaś przeszłym było w obiegu w ilości 9.166,100 złr. w. a. W pierwszem półroczu 1864 r. wydano pożyczek za 422,700 złr.; cała suma zaś pożyczek od założenia Instytutu w r. 1843 aż do końca czerwca 1864 wydanych, jakoteż wystawionych na nią listów zastawnych wynosi 20.907,365 złr. z czego umorzono 4.520,855 złr. Wartość dóbr hipotecznych, na które tę pożyczkę wydano według zasady przez Instytut przyjętej, wynosi 58.893,955 złr. Własny majątek Instytutu obliczono w końcu czerwca 1864 r. na 665,820 złr. gdy tymczasem właściwy fundusz zakładowy wynosił 551,238 złr. wal. austr.

Gdańsk 6go sierpnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę, wieczory jednak i noce nadzwyczaj chłodne. Zbiory żyta są na ukończeniu.

Targi angielskie znowu zapadły w stagnacyę, pod wpływem zniesienia blokady a stąd licznych dowozów z morza baltyckiego. Ceny się zniżyły najmniej o 2 szyl. na kwarterze pszenicy przy małej chęci do kupna. Widoki zbiorów angielskich oceniane są rozmaicie, nigdzie jednak wielkiej obfitości nie rokują. Bank znowu podniósł procent na 8%, kapitaliści zatem, nie wchodząc w rezyko handlu zbożowego, dostateczne w samych procentach znajdują zyski.

Żniwa angielskie dotąd nie rozpoczęte. We Francyi żniwa są w pełnym biegu. Na południu wypadły dobrze; w średnich i północnych prowincyach doniesienia są bardzo sprzeczne; a lubo teraz jeszcze nic z pewnością powiedzieć nie można, zdaje się że rolnikom wielki zagraża zawód pod względem gatunku i ilości.

Ceny też mąki i zboża ogólnie się podniosły z dążnością ku dalszemu podnoszeniu.

W Holandyi i Belgii nie ma żadnej zmiany w pozycyi handlu zbożowego.

Zniesienie blokady nader pożądane; dotąd nie wywarło na targi zbożowe żadnego wpływu. Brak okrętów nie dozwolił ulżyć przepełnionym spichrzom, i rozwinąć interesu na większą skalę. Dowozy z Polski nie ustają, ale do zakupów nikt śmiało nie przystępował dla braku składów i okrętów. Niedogodność ta długo zapewne nie potrwa; a skoro się spichrze uprzątną, handel zbożowy znajdzie się w normalnych warunkach obrótu; co zaś się dotyczy cen, takowe zależeć będą od pozycyi targów angielskich i francuskich.

W ciągu tygodnia ceny pszenicy straciły 10 do 15 guldenów na łaszcie, a tylko ustępstwem można było zachęcić kupców do większego interesu. Ceny żyta przeciwnie wzmocniły się o 5 guldenów na łaszcie. Groch biały płacono wyżej 10 do 15 guldenów. Rzepak bez odmiany.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt. 950, żyta 530, grochu 80, jęczmienia 10, rzepaku 550 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl.	gul.	prus.,	wagi pol.	korz.	warsz.	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy od 128 do 130	od 385	do 4[illegible]0		241	245	32	29	35	22
„ 131 „ 134	„ 420	„ 445		247	252	36	18	37	27
Żyta „ 123 „ 127	„ 225	„ 235		235	239	21	2	21	25
Grochu	„ 300	„ 315				28	5	29	14
Rzepaku „ — „ —	„ 600	„ 636		—	—	52	26	55	9

W ostatnich dniach bardzo znaczne partye drzewa przeszły z rąk do rąk. Bale dębowe płacono na koronę 1,400 tal. Belki i drzewo okrętowe 13, 14 do 15 sr. gr. za kubik. Belki sosnowe najpiękniejsze $11\frac{3}{4}$, $10\frac{1}{4}$, 8 i 7 sr. gr. za kubik; belki jodłowe wyborowe 4 sr. gr. kubik; slipry kantowe 4, $4\frac{1}{3}$ sr. gr. kubik. Drzewo okrągłe dotąd nie sprzedane, bo kupcy tutejsi przed wejściem w nowe interesa chcą najprzód dawne wyrobić zapasy. Dowozy drzewa są kolosalne. Wszystkie wody gdańskie zapchane i parę set tratew czeka przed śluzą na oprzątnienie Wisły, którego, mimo najenergiczniejszych środków nie można przeprowadzić.

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 1261, żyta ł. 668, grochu 11, potażu cet. 235, smoły 89, belek dębowych 7230 sztuk, sosnowych 35235 szt., bali dębowych 833 łasztów.

Wysokość wody w Toruniu 4' przybiera.

Na śpichrzach gdańskich po dzień 31 lipca znajdowało się pszenicy łasztów 25400, żyta 7000, jęczmienia 250, owsa 110, grochu 610, rzepaku 2100.

Kursa zamian: Londyn 6·20$\frac{1}{2}$.— Amsterdam 142. Hamburg 150$\frac{1}{2}$.—

Aleksander Makowski.

Żegluga parowa na Dniestrze.

Donieśliśmy niedawno czytelnikom naszym, pisze *Gaz. Lwowska*, jak przykrego zawodu doznało Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze, zamówiwszy statek parowy w fabryce machin Andrzeja hr. Zamojskiego i Spółki w Warszawie. Okazało się bowiem po odbytych próbach, że statek ten zupełnie jest niezdatny do żeglugi. Utyskiwaliśmy na ten zawód nietylko ze względu na akcyonaryuszów narażonych z tego powodu na znaczne straty, ale i ze względu na interes handlu krajowego, któremu przedsiębiorstwo żeglugi parowej na Dniestrze nie małe rokowało korzyści. Wyraziliśmy przytem nadzieję, że komitet Towarzystwa nie da się zniechęcić tak przykrym zawodom, lecz za pomocą dalszych ofiar będzie się starał ocalić przedsiębiorstwo zarówno w interesie Towarzystwa jak i handlu krajowego. Nie zawiedliśmy się w naszych oczekiwaniach. Dowiadujemy się bowiem, że komitet Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze delegował komisyę techniczną do Żurawna dla zbadania przyczyn, dla których stojący tam obecnie statek parowy zamówiony w fabryce machin Andrzeja hr. Zamoyskiego i Spółki wcale nieprzydatnym się okazał. Oprócz delegatów z łona komitetu brali udział w tej komisyi c. k. nadinżynier p. Kutschera, któremu z ramienia rządu poruczony jest kierunek robót około oczyszczenia i regulacyi Dniestru, i p. Dingley, inżynier z fabryki statków parowych w Florisdorf pod Wiedniem, który przed kilku laty z polecenia zawiązującego się podówczas Towarzystwa zwiedzał Dniestr w celu zbadania spławności tej rzeki. Wezwana została także Dyrekcya fabryki machin Andrzeja hr. Zamoyskiego i Spółki w Warszawie, ażeby z swojej strony wysłała do tej komisyi technika dla przekonania się, jak dalece statek z tej fabryki pochodzący nie odpowiada warunkom kontraktu z Towarzystwem zawartego. Dyrekcya jednak, jak się dowiadujemy, miała odpowiedzieć, że przy obecnych uciążliwościach paszportowych trudnoby jej było na termin oznaczony przysłać delegata, co wszakże Dyrekcya uważa za rzecz zbyteczną, gdyż i tak jest przekonaną (!), że warunki kontraktu zostały dopełnione i że statek jest wyśmienity. Tymczasem inaczej orzekła komisya techniczna, wysłana na miejsce. Uznała po dokładnem zbadaniu parostatku, że w obecnym swoim stanie nie jest przydatny do żeglugi. (Warunki więc kontraktu nie zostały ze strony fabryki machin Andrzeja hr. Zamoyskiego i Spółki w Warszawie bynajmniej dopełnione, bo Towarzystwo oczywiście zamawiało statek do żeglugi). Ciśnienie pary jest według zdania komisyi zbyt słabe, i tylko nowy kocioł parowy o stósownej sile może uczynić statek przydatnym do żeglugi. Postanowił przeto komitet sprawić nowy kocioł parowy dla wprowadzenia w ruch parostatku, a przytem, jak się dowiadujemy, jest w projekcie zakupienia drugiego statku holowniczego w celu utrzymania regularnej żeglugi na Dniestrze. W taki więc sposób wszelka jest nadzieja, że, pomimo nieprzewidzianych trudności i zawodów, przyjdzie do skutku przedsiębiorstwo, nad którego korzyścią zbyteczną byłoby rzeczą szeroko się rozwodzić.

Kolej żelazna galicyjsko-mołdawska.

Donoszono przed niejakim czasem o nocie austryackiej, która miała być wysłana do Bukarerztu w przedmiocie połączenia kolei żelaznych siedmiogrodzkich z wołoskiemi. Ale w tej nocie poruszono jeszcze inną kwestyę połączenia kolei żelaznych, a mianowicie kwestyę połączenia kolei żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec z koleją mołdawską. Jak wiadomo, rząd rumuński żąda, aby połączenie nastąpiło pod Seretem, ponieważ w tym razie kolej ciągnęłałaby się znacznie dłużej po terytoryum mołdawskiem, podczas gdy Austrya życzy sobie, aby koleje wspomnione łączyły się pod Suczawą, a to ze względu na koleje węgierskie i siedmiogrodzkie, których naturalnym punktem połączenia jest Suczawa. Rząd bowiem już teraz ma na uwadze czas, w którym będzie ukończona sieć kolei węgierskich zmierzających ku wschodowi. Z linią galicyjsko-mołdawską w Suczawie zetknęłyby się także linie z Klausenburga (Kołoswaru) przez dolinę Szamos i z Szegedynu do Szigethu przez Marmarosz do Galicyi iść mające. Wprawdzie towarzystwo kolei nadcisańskiej zostało uwolnione od obowiązku budowania kolei Nyiregyhaza do Szigethu; ale w kołach kompetentnych sądzą, że prędzej czy później Szigeth musi być połączony z siecią kolei, chociażby nawet linia łącząca go nie wychodziła z punktu dotychczas proponowanego (Nyiregyhaza). W nocie wyżej rzeczonej zwrócono także uwagę rządu w Bukareszcie, że rząd rosyjski buduje kolej ku granicy austryackiej, i że przeto ze strony austryackiej łatwa będzie komunikacya z morzem Czarnem, nawet z pominięciem terytoryum mołdawskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 5 sierpnia w nocy. Ciało prawodawcze uchwaliło jednogłośnie przystąpienie miasta Frankfurtu do traktatu celnego prusko-francuskiego.

Lubeka 6 sierpnia *(Pr.)* Na jutro zapowiedziano kwaterunek wojska hanowerskiego wracającego ze wschodniego Holsztynu.

Flensburg 6 sierpnia. Tutejsza *Nordd. Ztg* donosi: W niedzielę oczekują przybycia dwóch parowców duńskich, które przywiozą 800 Szlezwiczan uwolnionych z wojska.

Randers (w Jutlandyi) 6 sierpnia. Gazeta urzędowa ogłasza obwieszczenie gubernatora wojennego jenerała Falkensteina z d. 2 b. m., w moc którego podczas trwania rozejmu utrzymany zostaje stan wojenny w Jutlandyi.

Kopenhaga 5 sierpnia. *(Pr.)* Pastor Birkendal cofnął interpelacyę swoją (pytał on: czy ministeryum uważa za prawny postępek odstąpienie Szlezwiku bez pozwolenia reprezentacyi, i czy pokój tak zawarty nie zachwieje tronem królewskim?) Dzienniki donoszą o ściąganiu do Kopenhagi pułków wracających z Fionii.

Kopenhaga 6 sierpnia. Doniesienia tutejszych dzienników mówią, że król zamierza osobiście zagaić dzisiaj Radę państwa, a jak mniema *Dagbladet*, z niezwykłą okazałością i z demonstracyą wojskową. Ten sam dziennik mniema, że ponieważ o wydaniu okrętów schwytanych niema mowy w punktach przedugodnych, przeto prawdopodobnie takowe mają posłużyć za wynagrodzenie zabranych w Jutlandyi koni i kontrybucyi wojennej.

Londyn 6 sierpnia. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 27 lipca: D. 22 lipca zaszła pod Atlantą rozpaczliwa bitwa. Rezultat jej nieroztrzygnięty. Jenerał Sherman zajął stanowisko w warownia. Hunter pobity cofnął się do Harpersferry. W Marylandzie oczekują ponownego wtargnięcia separatystów.

Londyn 7 sierpnia. Donoszą z Nowego Jorku 27 lipca, że minister skarbu Fessenden wydał odezwę do subskrypcyi na pożyczkę narodową 200 milionów dolarów.

Londyn 6 sierpnia. Według doniesień z Kalkuty z d. 16 lipca król Awy udzielił pozwolenie na założenie kolei żelaznej i telegrafu do Birmah. Z Melbourne (w Australii) donoszą pod d. 26 czerwca, że wojska w Nowej Zelandyi udały się na zimowe leże.

Artykuł *Constitutionnela* o granicach Renu znany nam dopiero z depeszy telegraficznej, jest niezawodnie urzędową odpowiedzią daną „kronice politycznej“ w *Revue des deux Mondes*, której treść podaliśmy w ostatnim przeglądzie. Artykuł *Revue* był złośliwy, bo dawał do poznania, że rząd złoży dowód nieudolności, jeżeli nie skorzysta z dzisiejszych wypadków, aby sprostować granicę francuską przynajmniej od strony Landau i Saarlouis. Rząd zaś francuski przekonawszy się, że ani myśleć o tem bez wojny, że wszystkie jego w tym względzie zabiegi udaremnione zostały, musiał przez organ *Constitutionnela* wyprzeć się wszelkich nadreńskich zamiarów, odeprzeć twierdzenia *Revue* i rozwiać obudzone złośliwie przez nią w opinii publicznej nadzieje. Jednak *Constitutionnel* bynajmniej nas nie przekonywa, ażeby rząd francuski ani myślał ani też starał się o sprostowanie granicy, świadczy on tylko, że się ten zamiar nie powiódł. Mamy z resztą na to nowy dowód w bardzo zajmującym artykule *Gazette de France*, który wyżej podajemy. Pokazuje się z niego, że na zapytanie Francyi o wojnie nad Renem, rząd angielski nie dał nawet odpowiedzi, co zgadza się z oświadczeniem *Constitutionnela*, równie jak z artykułem *La France*, zbijającym także twierdzenie *Revue des deux Mondes*. Chcieliśmy tu tylko wytłómaczyć powstałą z powodu tej sprawy polemikę dziennikarską; wyżej rozbieramy szczegółowo stronę polityczną tej kwestyi. Dodać tu możemy, że marzenie o granicy Renu nie od dzisiaj pieści rząd Napoleona III. O ile wiemy, wyjawienie tych marzeń w początkach sprawy polskiej niezmiernie zaszkodziło pomyślnemu skutkowi układów między trzema interweniującemi dworami.

Równocześnie przyniosły *Abendpost* i *Nordd. allg. Ztg* osnowę protokółów podpisanych w Wiedniu dnia 1go b. m. między Austryą, Prusami i Danią obejmujących w sobie warunki przedugodne pokoju i rozejmu. Powyżej zamieszczamy dosłownie oba te dokumenta. Nic one nie przynoszą nowego w tej sprawie, stwierdzają tylko dawniejsze półurzędowe w tym przedmiocie zapewnienia. W tych dniach rozpoczną się formalne układy o pokój. Według telegramu *Gaz. Szlązkiej* z Wiednia z dnia 6go b. m., pełnomocnicy duńscy wręczyli właśnie hr. Rechbergowi umocowanie przez siebie dopiero otrzymane co do prowadzenia układów pokojowych. *Nord* mniema, że nie hr. Rechberg będzie reprezentował Austyę, lecz bar. Brenner poseł dawniej austryacki w Kopenhadze. Pogłoski o przeniesieniu do Berlina obrad nad traktatem pokoju były zawsze podejrzane, bo przeniesienie to byłoby ubliżającem Austryi, a dziś okazały się mylnemi, że punkta przedugodne wyraźnie co do tego orzekają. P. Quaade najął mieszkanie obszerniejsze, zapowiadające dłuższy jego pobyt w Wiedniu.

Obok kwestyi pokoju z Danią zajmuje uwagę publiczną stósunek obu mocarstw niemieckich do Związku, tudzież jak zawsze kwestya następstwa w księstwach. Widoczną jest rzeczą, iż Austrya i Prusy niedopuszczą Związku niemieckiego do rozstrzygnięcia o losie Księstw ani też nie usuną wojsk swoich z Holsztynu; owszem zechcą usunąć stamtąd wojska związkowe jako nie potrzebne, gdy ustał główny cel egzekucyi związkowéj. Polemika tocząca się w tym względzie między *Baier. Ztg* i *Nordd. Allg. Ztg* poucza, do czego Prusy dążą. Pierwsza przyznawała, że cel egzekucyi ustał, a zatem należy oddać Holsztyn w zarząd Związkowi; druga zaś utrzymuje, że skoro ustała egzekucya, to następuje sekwestracya, a to na rzecz obu mocarstw, lecz nie na rzecz Związku, i Związek winien wojska swoje wyprowadzić z Holsztynu. Może się to niepodobać Bawaryi, mówi organ p. Bismarka, lecz jest jedynem prawnem wyjściem. *Nordd. Allg Ztg* w artykule swoim w tym przedmiocie podać chce Bawaryę w śmieszność, mówiąc, że ta zgromadzi wojska nad Inn, stanie na czele Rzeszy i wezwie Austryę i Prusy do wydania sobie Holsztynu, a wreszcie wypowie im wojnę, gdyby nie były powolne.

Z tego wnosić można, iż Austrya i Prusy nie przypuszczą Bundestag, jeśli nie do głosu to do czynu, i że powtórzą się może zajścia rendsburskie w innych miastach. Dopóki jednak nie stanie pokój z Danią, dopóty Austrya i Prusy będą miały uzasadniony powód zajmowania Księstw, a że Księstwa te były im przez Danię odstąpione i że mają one na nich odbić sobie koszta wojny, przeto dużo czasu zapewne upłynie, zanim przyjdzie do ostatecznego rozstrzygnięcia, co z Księstwami stać się ma. Z kwestyą tą wiąże się zarazem zamiar reorganizacyi konstytucyi Związku niemieckiego, który przypisują p. Bismarkowi. Oczywiście, że podstawą takiej reformy byłby system dualistyczny.

Król Wilhelm pruski ma przybyć 15go do Wiednia, a 19go stanie w Berlinie z powrotem.

W chwili, kiedy wszystkie dzienniki pełne są zapewnień pokojowych, jeden *Morning Post* zastanawiając się nad przedugodnemi warunkami pokoju podpisanemi w Wiedniu, przewiduje wojnę a raczej grozi nią mocarstwom niemieckim. Z zwykłą sobie natarczywością występuje on przeciw układom wiedeńskim i mówi, że mocarstwa niemieckie pierwsze ukarane zostaną za swe dzisiejsze postępowanie. Rzecz wiadoma, że artykuły *Morn. Post* to pukawki, które bawią, ale już nie straszą. Dzienniki francuskie także jeszcze nie strawiły oświadczenia *Wiener Abendpost* o „urojonych roszczeniach narodowych“: widocznie wzięły to za osobistość. *La France* poświęca dziś jeszcze temu ustępowi artykuł. Dziś dopiero dochodzi ona, jak widać do przekonania, że nie idea napoleońska górą.

Król Leopold belgijski przybył 4go t. m. wieczór z Vichy do Paryża. *Monitor* w następujący niezwykły sposób wyraża się o bytności króla w Vichy: „Przyjęcie, jakiego doznał król Leopold w Vichy, zostało właściwie ocenionem w Belgii, a kraj ten czuje się zaszczyconym w osobie swojego monarchy dowodami sympatyi, które go otaczały podczas podróży“. — D. 11 b. m. odbędą się w Belgii wybory do Izby deputowanych. Oba stronnictwa przeciwne, bo Izba na dwa tylko podzielona obozy, a kraj podobnież, walczą z sobą odezwami i manifestami. Rezultat walki będzie wątpliwym do ostatniej chwili, gdyż oba stronnictwa mało różniły się z sobą co do liczby deputowanych.

La France donosi, że rozwiązanie Izby turyńskiej postanowionem zostało w zasadzie przez ministeryum. Idzie już tylko o naznaczenie chwili, w której to nastąpi. Ks. Hubert opuści Turyn udając się do Paryża 11go t. m.; zwiedzi Francyę, Anglię i brzegi Renu.

Francuski minister stanu Rouher wracając z Niemiec wstąpił do Turynu, zkąd powrócił do Paryża 5go t. m.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiej Kasy Oszczędności
z dniem 30 Lipca 1864.

	złr.	k.	d.	złr.	k.	d.
Stan czynny:						
Gotowizna	69,154	12	1			
Papiery publiczne:						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem . . .	811	40	-			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuż 6 miesięcy	420,100	-				
c) sprzedajne po kursie	339,832	43				
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	322,322	-				
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90 . . .	115,306	-				
Pożyczki hipoteczne: *a)* ziemskie: złr. 1,714,907 kr. 33; *b)* miejskie: złr 7 5,815 kr. 4	2.530,722	37				
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory .	468	76				
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. miesiąca: złr. kr	3,232,310					
w b. m. włożyło 859 stron 90,850 32	3.355,979	66				
w b. m. wypłacono 1,0 6 str. 1 3,471 39						
Przewyżka zwróceń. .	12,621	7		3.343,358	59	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają.	. . . .	.		59,542	24	
Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia.	. . . .	.		6,63'	69	
Ogóły. . .	3.798,717	8	1	3.409,53'	52	
Odjąwszy sumę mniejszą od większej . .	3.409,531	52	-			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj, niemniej do pokrycia strat i zysków.	389,185	56	1			

Lwów dnia 30 Lipca 1864. (998)

Od Dyrekcyi galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Naddyrektor, *Czajkowski.* Dyrektor, *Krawczykiewicz.*

Właśnie wyszedł z druku i jest do nabycia u ***L. Wolfa*** w Dreznie, Seestrasse N. 3:

KALENDARZ NARODOWY
NA ROK
1865,

(ozdobiony licznemi rycinami, — 8 arkuszy druku in 4to).

Cena jednego egzemplarzą 15 sgr.
Księgarzom i innym nabywcom nastąpi ustępstwo zwykłego rabatu. T.(926-3-6)

(Nadesłane).

Utrapienia, niebezpieczeństwa i zawody, jakich dotąd doznawali chorzy, zażywając nudne lekarstwa, ustąpiły teraz pewności radykalnego i śpiesznego wyleczenia za pomocą przewybornej mączki uzdrawiającej Revalesciere Du Barry z Londynu, która przywraca doskonale zdrowie narzędziom trawienia, nerwom, płucom, wątrobie i błonom śluzowym, choćby najmocniej wycieńczonym, pomaga w trudnościach trawienia, w zapaleniu kiszek, bólach żołądka, zwykłych zatwardzeniach, hemoroidach, zamuleniu, wiatrach, biciu serca, biegunce, wzdęciu, odurzeniach, szumieniu w uszach, kwasach w żołądku, zaflegmieniu, bolu głowy, głuchocie, nudnościach i wymiotach; leczy boleści twarzy, kurcze i spazmy żołądkowe, bezsenność, kaszel, gniecenie, dławicę, dychawicę, suchoty, liszaje, wyrzuty, melancholię, wyniszczenie, reumatyzm, podagrę, febrę, katary, hysteryę, ból nerwów, wady krwi, upławy, błednicę, puchlinę wodną, brak cery i siły nerwów.

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.

Nr. 52,081: Książę de Pluskow, nadworny marszałek, z zapalenia kiszek. — Nr. 54,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50 latach zatwardzenia, niestrawności, cierpień nerwowych: astmy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia i codziennych wymiotów. — Nr. 31,328, P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami: zatwardzeniem i 25-letnią głuchotą. — Nr. 46,218, Pułkownik Watsor,, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 18,744: Dr. Med. Schorland, z puchliny wodnej i zatwardzenia. — Nr. 94,422, P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutku nadużyć za młodu.— Nr. 53,860: Panuna Gellard w Paryżu przy ulicy st. Michel 17, z suchot płucowych po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. — Revalesciere wyleczyła 60,000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. (1)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☛ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*

A. Rosenberg,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-13)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Podpisany niniejszem oświadczam, iż pierwszy i drugi tom Kazań moich, to jest: **Kazania świętalne i niedzielne** zupełnie już są wysprzedane i że dopiero później po powtórnem ich wydaniu, dostać ich będzie można.— Tylko trzeci tom, to jest **Kazania przygodne,** po 2 złr. 50 cent. w. a., są jeszcze u podpisanego do nabycia. (936-3)

Ks. ***Jan Komperda,***
dawniéj w Podgórzu — teraz zaś Proboszcz w Czarnym Dunajcu w Sandeckiem.

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (1038-1-)
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

D. 1go Września 1864
drugie ciągnienie
najnowszéj ck. austryackiéj
Pożyczki Państwa z r. 1864.

Sprzedaż losów tej pożyczki jest we wszystkich krajach prawnie dozwolona. Główne wygrane są: 20 po 250 000 złr., 10 po 220 000 złr., 60 po 200.000 złr., 81 po 150 000 złr., 20 po 50.000 złr., 20 po 25.000 złr., 121 po 20.000 złr. 90 po 15 000 złr., 171 po 10.000 złr., 352 po 5 000 złr., 432 po 2 000 złr., 783 po 1.000 złr., 1350 po 500 złr., 5540 po 400 złr., oraz małe wygrane po złr. 200, 195, 190, 185; 180, 175, 170, 165, 160, 155, 150. 145, 140.

Co roku odbywa się 5 ciągnień, a to dnia 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca, 15go Kwietnia i 1go Czerwca.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienią są do nabycia po cenie najtańszéj.

Jeden los na to ciągnienie kosztuje 3 złr.
sześć losów dto dto 15 złr.

Plany i listy ciągnienia otrzyma każdy bezpłatnie. Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj. Uprasza się frankowane listy adresować:

„C. P. Hahn,
(948-4-6) Frankfurt a. M.

C.k. Losy austryackie
z roku 1864.
Ciągnienie wygranych dnia 1 Września rb.

Główne wygrane: zł. 200.000, najniższe zł. 135.

Dom hurtowny ***B. Schottenfels*** w Frankfurcie nad Menem odstępuje za przysłaniem należytości w austr. banknotach: 1 los po 3 złr. — 5 losów po 14 złr. — 11 po 30. — Listę ciągnienia otrzyma każdy udział biorący bezpłatnie.
(1036-1-7)T.

Kilkanaście **Krów,** tyleż **Jałówek,** lecz holenderskiéj rasy lub innego dobrego rodzaju, i **Buhaja** holenderskiego, poszukuje się na kupienie.

Zgłosić się można do Ochodzy, poczta Mogilany. (1001-1-3)T.

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (876-4-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego*— we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem" — w Warszawie u p. *Mrosowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego*— w Poznaniu u p. *Elsnera* i— w Kiowie u p. *Marcińczyka* i innych.

OBWIESZCZENIE
(Nr. 751)
tyczące się dzierżawy propinacyi w Niepołomicach.

C. k. kameralny urząd gospodarczy dóbr skarbowych Niepołomice podaje niniejszym do wiadomości, iż dzierżawa wyrobu piwa i wódki tudzież prawa wyszynku w dobrach rządowych Niepołomice w 29 miejscach z ludnością około 24, 000 dusz — na przeciąg 3 lat i 2 miesięcy, tj.: od 1. listopada 1864 r. do ostatniego grudnia 1867 r. w całości lub częściowo — w drodze pisemnych ofert odstąpioną będzie.

Do téj dzierżawy należą gospody i szynki, tak zwane grunta gospodne: 120 morgów 684 kwadratowych sążni i 38 morgów 1187 kwadr. sążni łąk tudzież w miasteczku Niepołomicach znajdujący się browar rządowy.

Roczny czynsz za dzierżawę ogólną wynosi . . . . . 18000 Złr.

pojedyncze zaś sekcye jak następuje;

Sekcya I. obejmująca browar i prawo propinacyi w miejscach: Niepołomice Wola Batorska, Zabierzów, Wola Zabierzowska i Chobot . . . . 8050 Złr.

Sekcya II., tj. propinacya w miejscach: Swiniarów, Grobla, Trawniki, Drwinia, Wola Drwińska, ze Zieloną i Wyszyce . . . . . 2050 Złr.

Sekcya III. tożsamo w miejscach: Mikłuszowice, Dziewin, Gawłówek, i Baczków . . . . . 1600 Złr.

Sekcya IV. tożsamo w miejscach: Damianice, Stanisławice, Cichowice, Targowisko, i Kłaj . . . . . 2700 Złr.

Sekcya V. tożsamo w miejscach: Łapczyce, Kolanów, Moszczanica, Siedlec i Chełm, dalej Xiążnice Małe i Wielkie . . . . . 2200 Złr.

Sekcya VI. tożsamo w miejscach: Okulice, Bratuczyce i Boguczyce 1400 Złr.

Główniejsze warunki dzierżawy są:

a) Do dzierżawy będzie każdy przypuszczonym, kto podług przepisów i ustawy krajowej do podobnych intersów jest zdolnym; — wyjęci są:

Dłużnicy skarbowi tudzież znani jako niemogący wypłacać długów, niemniej ci, którzy o jaką zbrodnię z chęci zysku pochodzącą zostawali w śledzwie, i albo na karę skazani, albo też dla braku dowodów uwolnieni zostali; wreszcie małoletni i w ogóle takowi, którzy prawnie do zawierania kontraktów nie są uzdolnieni.

b) Otrzymujący dzierżawę jest obowiązany złożyć kaucyą, ktora, jeżeli składaną będzie w gotówce lub w publicznych obligacyjach, albo też w listach zastawnych galicyjskiego stanowego zakładu kredytowego, wynosić ma według kursu giełdowego trzecią część, jeżeli zaś na hipoteczne zabezpieczenie, to połowę całorocznego czynszu dzierżawnego.

c) Jeżeli dwóch albo więcéj w spółce obejmują dzierżawę, to ręczy jeden za drugiego, a właściwie wszyscy za jednego i jeden za wszystkich w dotrzymaniu kontraktu.

Bliższe warunki dzierżawy są od dnia 10 Sierpnia 1864 r. w ekspedycie ck. gospodarczego urzędu kameralnego w Niepołomicach wystawione, i mogą być w godzinach kancelaryjnych przez chęć dzierżawienia mających przeglądanemi.

Każdy oferent obowiązany jest na tychże potwierdzenie położyć, że je czytał i dobrze zrozumiał.

Oferty muszą obejmować przepisane wadyum, wynoszące dziecięć procent ceny wywołania tego objektu, na który podanie zrobione, albo téż urzędowy kwit udowodniający złożenie takowéj sumy w jakiéj kasie skarbowéj; niemniéj dokładny opis objektu mającego być wydzierżawionym, tudzież ofiarowaną cenę nie tylko cyframi ale i słowami wyrażoną; i nie może żadne zastrzeżenie zachodzić, któreby z przeznaczeniem warunków dzierżawy w zgodzie nie zostawało, raczéj musi być wyraźne oświadczenie, że oferent warunki licytacyi zna, i że się do takowych bezwarunkowo zastósuje; potem mają obejmować godność i miejsce zamieszkania oferenta i mają być przez tegoż imieniem i nazwiskiem podpisane, a gdyby pisać nie umiał, przez dwóch świadków, z których jeden jako podpisujący oferenta oznaczyć się ma.

Oferty zaopatrzone w markę stęplową na kr. 50 w. a., zapieczętowane i z wierzchu napis mające. na który objekt są wystawione, mają być najdalej do dnia 29. sierpnia 1864 r. do godz. 10. przed południem,— na którymto dniu licytacya przez oferty w c. k. kameralnym urzędzie gospodarczym w Niepołomicach odbywać się będzie, — w tymże urzędzie na ręce zarządzcy kameralnego Alta, wolne od opłaty pocztowej, składane. (1037.1-3)

Opóźnione oferty nie będą uwzględnione.

Od ck. kameralnego Urzędu gospodarczego.

Niepołomice dnia 30. lipca 1864 r.

Nowo wydane tak zwane
LOSY POŻYCZKI RUDOLFA
(Rudolf-Anlehens-Lose),

których ciągnienie już **1go Października 1864** nastąpi,
a 25.000 złr. główna wygrana wynosi,

będące oprócz danéj dostatecznéj rękojmi hipotecznéj jeszcze i przez Państwo zaręczone, przedaje podpisany
a każdą sztukę po 12 złr.

i zobowięzuje się wszystkie polecenia do dnia 15go Sierpnia 1864 otrzymane, lub przynajmniéj do tego dnia wysłane, uskutecznić po cenie powyższéj.

Jan K. Sothen, Hurtownik i Wekslarz,
w WIEDNIU, Stadt am Graben Nr. 4.

Przy zamówieniach zamiejscowych uprasza się uprzejmie o frankowane przysłanie kwoty, również o dołączenie 30 centów za frankowane przesłanie w swoim czasie listy ciągnienia.

☛ Losy te są do nabycia w **Krakowie** pod temi samemi warunkami u pana ***Józefa Bartla.*** (971-6)T.

Drèsde
Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffara se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (819-10-26)

Od solitera
Jeczy bez boleści w 2 godzinach
Dr. Bloch w **Wiedniu**, Praterstrasse 42.
Lekarstwo rozsyła się. Szczegóły listownie.
(998-1-5) T.

Dr Jan Mraczek,
były Adwokat w Krakowie, poźniéj ck. Notaryusz, a obecnie Adwokat nadworny i sądowy w **Wiedniu,** nadto tłómacz angielskiego, czeskiego, polskiego i francuzkiego języka, ☛ ma swoje bióro Stadt, Grünangergasse Nro 4.
(944-2-3) T.

Realność składająca się z **domu murowanego** drewnianego, wraz z **ogrodem** pod L. 29, zaraz na prawo za rogatką Zwierzyniecką, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. T. (928-4)

FOSFORAN ŻELAZA
p. ***Leras,*** inspektora paryzkiéj akademii medycznéj.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak *Fosforan żelaza;* dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i przepisują swym chorym. Leczy on *boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznéj, lymfatyzm, niedokrwistość, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpiecznych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.* Środek ten posiada dowiedzoną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie czerni ust ani zębów.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w WARSZAWIE i w aptekach pp. Chrościckiego w WILNIE, — Ruckera we LWOWIE — Elsnera w POZNANIU, — Molędzińskiego w KRAKOWIE, i Marcińczyka w KIOWIE. (872-4-)

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. ½ „ „ 1·50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Syrop biały piersiowy
p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena: Całej flaszki po 3 złr. ½ „ „ 1·50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

ktory w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem" u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną" u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą" u pana ***Miczyńskiego.***

(80-24-) **Świadectwa:**

Od wielu miesięcy była moja służąca Eleonora Knödler bardzo cierpiącą, i tak bardzo w słabość zapadła że ją opatrzono ŚŚ Sakramentami i lada chwili obawialiśmy się jej zgonu. W tak smutnym stanie spróbowałem jeszcze jako ostatniego środka zaradczego Pańskiego białego syropu piersiowego — i Bogu dzięki i Pańskiemu syropowi — już po użyciu 2 flaszek polepszył się jéj stan znacznie, a po trzeciej flaszce została zupełnie wyleczoną tak, że się może oddawać swojéj zwykłéj pracy.

15 Maja 1863. Leopold Siegl,
Traktwernik pod „zielonym drzewem" w Breitenfurth pod Wiedniem.

Pruchna w austr. Szląsku 10 Kwietnia 1863.

Do Pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Używałem Pańskiego białego syropu piersiowego bardzo często w mojej praktyce i przekonałem się o skuteczności tegoż syropu, jako środka w katarnym i drażliwym stanie organów oddychania łagodzącego, drażliwość kaszlu zmniejszającego, oddzielaniu się flegmy pomagającego, a przy tem smacznego.

Dr. Med. Józef Lang,
król. lekarz dystryktowy i kolejny.

Wszystkim na piersi, lub na mocny kaszel cierpiącym polecam słusznie syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera, ponieważ syrop ten, po użyciu ¾ flaszki u mojej żony, a u pana Aug. Wagnera w Zscheppau nabyty, jak najlepiej skutkował, co niniejszem sumiennie z podziękowaniem poświadczam.

Karol Chr. Harnisch, faktor w fabryce pończoch w Krummhermesdorf przy Zschoppau.

Niżéj podpisany Dom Zleceń poleca się niniejszem panom Posiadaczom ziemskim, Kupcom, w ogóle Pryncypałom ku dostarczaniu **urzędników gospodarczych resp. domowych** każdego fachu, — również osobom poszukującym miejsc we wszystkich gałęziach powołania.

T. (960-2-3) **Jeneralny Dom Zleceń w Poznaniu,**
ulica św. Marcina pod L. 41 w „Hotelu Kruga."

LICYTACYA
oryginalnych hiszpańskich baranów skakunów, macior i skopów
w ces. król. familijnych dobrach
HOLICZ na WĘGRZECH.

Dyrekcya ck. dóbr familijnych oznajmia niniejszem, że dnia **22 Sierpnia r. b.** sprzedaną zostanie za gotową zapłatę w Holiczu znaczna ilość Baranów skakunów, macior i tryków.

Chęć kupienia mający zechcą się przeto znajdować na dniu oznaczonym **o godzinie 10 przed południem** na zamku Holiczkim.

Wiedeń dnia 4 Sierpnia 1864 r. (1004-1-3)T.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 sierp.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	116	114
Listy zast. pol. z kup.	97	96
Banknoty pol. 100 złr.	433	427
Ruble ros. za „ „	156½	154
Talary pruskie 150 .	171½	169½
Banknoty prus. 150 .	88½	87½
Srebro nowe austr. .	114	113
Dukaty austryackie .	5 51	5 41
„ holend. ważne	5 50	5 40
Napoleon d'or. . . .	9 28	9 13
Półimperyały rosyj. .	9 52	9 37
Listy gal. nowe z kup.	76	75
„ „ stare	79¾	78¾
Oblib. indemn. z kup.	77	76
Ak. k. g. bez kn. i dyw.	250	248
Wiedeń 8 sierp. (tel.)		
5% Metaliki	72 70	
5% Pożyczka narod.	80 65	
Akcye banku wiedeń	785 —	
„ „ kredyt.	194 70	
Losy 5% z r. 1860	96 25	
Srebro	113 50	
Londyn, 10 fnt. szterl.	114 70	
Dukat pojedynczy .	5 47½	

Wiedeń 6 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. n.	68 10	68 —
5% Pożyczka narod. .	80 70	80 55
„ Metaliki na m. k. .	72 70	72 65
„ Obl. ind. niż. Austr	89 —	88 —
„ „ „ węgiers.	75 —	74 80
„ „ „ chor. i bar	76 25	75 75
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 75
„ „ „ bukowiña	72 50	72 —
„ „ „ siedmiogr	72 80	72 40
„ Pożycz. n. weneckа	97 —	96 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 25
„ „ „ 12-mica	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	75 75	74 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	159 25	158 25
„ „ „ 1854	90 25	89 75
„ „ „ 1860	96 20	96 10
„ „ „ 1864	93 30	93 30
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	130 25	130 —
„ tryest na 4½ %	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	86 25	85 75
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
„ ks. Salm	31 25	30 75

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .	29 25	28 75
„ ks. Klary	26 —	25 50
„ hr. St. Genois .	26 —	25 50
„ miasta Budy . .	25 50	25 —
„ ks. Windischgr.	19 —	19 70
„ hr. Waldstein .	17 50	17 —
„ hr. Keglevich .	13 20	13 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	784 —	783 —
Zakładu Kredytowego	194 20	194 —
Żeglugi par. na Dunaju	454 —	452 —
Kolei półn. Ferdynan.	1867	1865
„ rządowéj fr.-a.	195 —	194 75
„ zachodniéj c. El.	131 —	130 50
„ Pardubickiéj .	121 50	121 25
„ Nadcisańskiéj .	147 —	147 —
„ Południowéj . .	246 —	244 —
„ Galicyjskiéj . .	249 —	248 75
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).		
Amster. 100 złh.	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	96 70	96 60
Berlin 100 tal. „	—	—
Frankf. n. M. 100 „	96 75	96 65
Hamb. 100 mark.	86 10	86 —
Lipsk 100 talar.	—	—
Londyn 100 fun.	114 60	114 50
Paryż 100 frank.	45 60	45 55

Disconto miejsc. 4, 4½, 3, 4, 4, 3, 4

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 90	15 85
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 49	5 47
„ „ obrączk.	5 49	5 47
Złoto *al marco* . . .	5 45	— 43
Napoleondory . . .	9 28	9 26
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 68	9 63
Luidory (niemieckie)	9 40	9 36
Suwereny angielskie	11 56	11 51
Imperyały rosyjskie	9 48	9 45
Srebro	114 —	113 35
„ kupony	—	—
Talary związkowe . .	1 71	1 70½
Pruskie bilety kas. .	1 71¼	1 70¼
Lwów 5 sierpn.		
Dukat holenderski .	5 44	5 39
„ austryacki . .	5 46	5 41
Półimperyał rosyjski	9 45	9 34
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 76
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 50	74 73
„ „ „ „ „	79 25	78 45
Obligi indem. b. kup.	75 55	74 80

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 67	80 —
Akc. kol. gal. b. kup.	245 —	242 50
Warszawa 6 sierp.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	90 9	—
kupon. „	—	1 40
Listy zast. III ck. „	14 46	—
kupon. „	—	— 7½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 75	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	88 —	— —
Wrocław 6 sierp.		
Banknoty austryac. .	88⅓	87⅚
Polskie bilety bank. .	82⅚	—
„ Listy zastaw.	—	78 11/12
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 6 sierp.		
Renta 3%	66 40	
Londyn 5 sierp		
Konsole	89⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządcą Drukarni *Antoni Rother.*